Nr. 241 Sobota, 19 października 1929 Rok 119

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu **4·80** — z dostawą **5·30** — **Zamiejscowa miesięcznie** z przesyłką pocztową **5·30** — **Zagranicą 7·00 zł.**
P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej PO-POŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p.
Telefon Redakcji **21-18,** Administracji **21-17.**
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12
Listy należy frankować. — Reklamacie otwarte wolne od opłaty

W sprawie gimnazjów prywatnych.

Część prasy opozycyjnej wszczęła w ostatnich czasach ostre alarmy, skierowane przeciwko Ministerstwu W. R. i O. P. i przeciw poszczególnym Kuratorjum, z powodu obniżenia kwalifikacyj pewnej ilości szkół prywatnych w Polsce lub nawet zupełnego pozbawienia ich praw szkół państwowych.

Prasa ta podniosła znaczenie szkolnictwa średniego prywatnego w naszem Państwie, a równocześnie zaprotestowała przeciw nieuzasadnionemu rzekomo zdyskwalifikowaniu (przesunięciu do niższej kategorji uprawnień) 27 szkół prywatnych średnich, cieszących się do niedawna pełnemi przywilejami zakładów państwowych. Szkoły prywatne w Polsce dzielą się bowiem na 4 kategorje. Pierwsza posiada pełne prawa szkół państwowych bez zastrzeżeń, druga niepełne prawa bez zastrzeżeń, trzecia niepełne prawa z zastrzeżeniami, a czwarta wogóle praw tych nie posiada.

Otóż wewnątrz tych 4 klas szkół średnich prywatnych nastąpiły istotnie z początkiem bieżącego roku szkolnego zmiany, idące w tym kierunku, że 33 szkołom odebrano wogóle prawa szkół państwowych, a 53 szkół przesunięto do niższej klasy niepełnych kwalifikacyj.

To właśnie wywołało owe objawy oburzenia w prasie opozycyjnej i różne „bicia na trwogę", że szkolnictwo polskie zwłaszcza na Kresach wschodnich, jest zagrożone, że nasz stan posiadania narodowego się zmniejsza. Tu i ówdzie próbuje się nawet suggerować Rządowi, że kieruje się w tem „robieniu porządku" momentami politycznemi, że krzywdzi prywatne szkoły o charakterze katolicko-narodowym, a nie przeprowadza równocześnie restrykcyj w zakresie szkół prywatnych mniejszości narodowych, wrogo usposobionych dla Państwa, np. szkół białoruskich czy ukraińskich.

Doskonałą i pełną powagi odpowiedź dał na te zarzuty p. Minister W. R. i O. P. Czerwiński, w wywiadzie, udzielonym Agencji Press.

Pan Minister stwierdza jak najsłuszniej, że szkolnictwo prywatne w Polsce rozmnożyło się w ostatnich kilkunastu latach w sposób wprost nieproporcjonalny. Za czasów zaborczych, zwłaszcza pod panowaniem rosyjskiem, spełniała ta polska szkoła prywatna ważne zadania narodowe i oświatowe; wielka jej rola skończyła się, ściśle biorąc, z chwilą odrodzenia Państwa Polskiego, i zorganizowania szkolnictwa państwowego; musi ta szkoła istnieć — to prawda, ale tylko jako konieczne zastępstwo i uzupełnienie szkoły państwowej, która nie mogła jeszcze sięgnąć wszędzie w dostatecznej ilości.

Tymczasem cóż się stało? Na szkole prywatnej zaczęły, zwłaszcza w b. Królestwie a także gdzieindziej, żerować różne jednostki, należycie niekwalifikowane, traktujące szkołę prywatną jedynie tylko jako swój interes, nieraz z zupełnem wyłączeniem wszelkich momentów ideowych. Powyrastały szkoły i kursa prywatne po całej Polsce, szkoły takie, które nieraz nie mogą przynieść zaszczytu polskiej oświacie. Brak kwalifikowanych sił nauczycielskich, brak odpowiednich środków naukowych, gabinetów, pracowni, nieodpowiednie lokale, liche, nieraz horrendalne, wyniki pracy pedagogicznej i dydaktycznej, skonstatowane przez wizytatorów — oto główne grzechy tych zakładów.

Czyż się można dziwić wobec tego, że zakłady takie zostały przez Ministerstwo W. R. i O. P. pozbawione praw szkół państwowych, przynajmniej aż do czasu, gdy nie ulegną gruntownej reorganizacji?

A sprawa obniżenia kwalifikacyj, przesunięcia do niższej kategorji, wielu szkół o charakterze niewątpliwie poważnym, prowadzonych czy to przez odpowiednie siły pedagogiczne, czy przez zgromadzenia zakonne lub instytucje społeczne?

Przedewszystkiem czasowe przesunięcie zakładu z grupy A. do grupy B., nie jest jeszcze dyskwalifikacją, nie jest odebraniem mu znacznej i istotnej części przywilejów szkół państwowych. Powtóre, przesunięcia te dokonywane były zawsze na podstawie sumiennych badań wizytatorów Kuratorjum lub wizytatorów ministerjalnych, i wynikły na tle braków takich urządzeń czy właściwości, od których otrzymanie prawa publiczności A bezwzględnie zależy. Zwykle były to albo braki w gabinetach i zbiorach, koniecznych do prowadzenia nauki zgodnie z programami, albo braki lokalowe, albo gorsze wyniki pedagogiczne niż w latach poprzednich.

Braki te są do usunięcia, a wówczas i chwilowe straty w kwalifikacji szkoły, straty moralne, będą powetowane.

Ministerstwo W. R. i O. P. rozumie w całej pełni znaczenie dzisiejsze szkół średnich prywatnych, ale słusznie powiedział p. Minister, że „mnożenie narodowego stanu posiadania — słabizny i tandety" nie może być ambicją polskich władz oświatowych.

O jakiemkolwiek zaś uprzywilejowaniu analogicznych szkół białoruskich czy ukraińskich mowy być nie może; kwalifikacje ich co do kategorji uprawnień są rozstrzygane zawsze jak najsumienniej i jak najsprawiedliwiej.

Międzynarodowa konferencja kolejowa

rozpocznie wkrótce obrady w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18 października. W dniu dzisiejszym rozpoczęły się w Warszawie obrady przedstawicieli kilku zachodnio-europejskich zarządów kolejowych, zainteresowanych w rozkładzie jazdy »Orjent Expressu« oraz »Simplon Expressu«.

Obrady te są wstępem do wielkiej międzynarodowej konferencji kolejowej, która rozpocznie się w Warszawie 23 b. m. w resursie obywatelskiej pod przewodnictwem Min. Kuehna. Konferencja warszawska będzie poświęconą rozkładowi jazdy pociągów osobowych i zgromadzi przedstawicieli zarządów kolejowych wszystkich państw europejskich, Rosji sowieckiej, kolei mandżurskich oraz japońskich i chińskich. Na zjazd przybędzie do Warszawy około 400 osób. Niektórzy delegaci przybędą w towarzystwie członków rodziny. Zjazd potrwa około 8 dni i będzie zakończony w Krakowie.

Ogółem zgłoszonych będzie 350 wniosków, dotyczących rozkładów jazdy. Wnioski polskie są już opracowane. Przewodniczącym delegacji polskiej jest wicedyrektor Departamentu eksploatacyjnego, inż. Moskwa.

Walka z przemytem alkoholu.

N. Jork, 17 października. (PAT). Organy policji prohibicyjnej przeprowadziły wczoraj obławę i rewizje równocześnie w 35 miejscach, zarówno w N. Jorku, jak i innych miejscowościach. W wyniku obławy, która była skierowana przeciwko jednej z największych organizacji kontrabandy alkoholem zostało aresztowanych 32 osób, w tej liczbie t. zw. król kontrabandy, oraz skonfiskowano znaczne zapasy napojów alkoholowych, karabiny maszynowe i inną broń.

Na trop organizacji naprowadziły sygnały radjowe, stojącego w przystani statku, a przeznaczone dla statku z kontrabandą, znajdującego się na pełnem morzu. Jak się okazało organizacja przemytników alkoholu posiadała 6 statków, uzbrojonych w małe działa i karabiny maszynowe.

Hr. Bethlen o sytuacji Węgier.

Budapeszt, 17 października. (PAT). Prezes Rady ministrów hr. Bethlen wygłosił w klubie partji rządowej przemówienie, w którem zaznaczył m. in.: Gdy Węgry, w związku z zaciągniętą pożyczką Ligi Narodów zobowiązały się spłacać przez lat 20 odszkodowania w wysokości 200 miljonów koron złotych, złożono oświadczenia, zawierające moralną gwarancję, że w przyszłości Węgry będą zwolnione od spłaty większych odszkodowań. Przywrócenie suwerenności finansowej Węgier ma wielkie znaczenie, nie może być jednak wykorzystywane w celu nakładania na kraj nowych wielkich ciężarów. Węgry posiadają liczne potrzeby, których niemogą zaspokoić, chociaż takie same potrzeby znajdują zaspokojenie we wszystkich państwach cywilizowanych. Węgry — mówił premjer — niepowinny być skazane na los parjasów, poświęcających część swego budżetu dla spłaty odszkodowań.

Sytuacja gospodarcza nie jest bynajmniej katastrofalna, jest jednakże wyzyskiwana przez kilka osób w celu spopularyzowania wielkich haseł politycznych, które raz pociągnęły za sobą katastrofalne skutki. Nazywają rząd obecny rządem tyranji, rządem feodalnym. Jednakże ten sam rząd po wojnie i rewolucji przywrócił swobody obywatelskie i położył kres ekscesom różnych jednostek na tle życia publicznego. Program opozycji, ostatnio ogłoszony, czyni z jednej strony wrażenie dyletantyzmu, z drugiej zaś strony przypomina programy, które odegrały rolę w okresie rewolucyjnym. Nikt nie ma prawa zamącać spokoju publicznego groźbami rewolucji lub terroru. Aby rewolucja mogła wybuchnąć, koniecznem jest nietylko niezadowolenie ludu, lecz także wiara, że rząd jest winien ciężkiej sytuacji gospodarczej kraju. Twierdzenie takie jednakże jest całkowicie bezpodstawne. Rząd w wypełnieniu swego obowiązku pójdzie do najdalszych granic.

Mowa premjera przyjęta została gromkiemi oklaskami.

Nowi dygnitarze sowieccy.

Moskwa, 17 października. (PAT). Rozporządzeniem rady komisarzy ludowych mianowany został dotychczasowy sekretarz centralnego komitetu partji komunistycznej Gamarih członkiem rewolucyjnej rady wojennej i naczelnikiem urzędu politycznego w czerwonej armji. Stanowisko to obejmuje Gamarih po Bubnowie, który pełni obecnie funkcje ludowego komisarza oświaty. W tych dniach ma być również mianowany na miejsce Biesiedowskiego radcą poselstwa w Paryżu Michał Reichelt, dotychczasowy członek komitetu koncesyjnego.

POWRÓT P. DEWEYA.

Warszawa, 18 października. (AW). Bawiący w Paryżu amerykański doradca finansowy p. Dewey powraca do Warszawy w dniu 23 bm. i tegoż dnia obejmie urzędowanie.

SPRAWA UTWORZENIA BANKU ZIEMSKIEGO.

Warszawa, 18 października. (AW). Bawiący w Paryżu wicedyrektor departamentu obrotu pieniężnego w Min. Skarbu Broniewski prowadzi — jak wiadomo — rokowania na temat utworzenia w Polsce Centralnego Banku Ziemskiego dla emisji obligacji długoterminowego kredytu rolnego. Wobec tego, że w tej chwili sytuacja jest najzupełniej niewyjaśniona, trudno jest obecnie określić termin, w którym rokowania te mogłyby być pomyślnie zakończone.

DRUK PRELIMINARZA BUDŻETOWEGO.

Warszawa, 18 października. (AW). W ciągu tygodnia bież. ukończony będzie druk preliminarza budżetowego na rok 1930/31. Wydatki zwyczajne wynoszą 2,745,544.493 zł., nadzw. 168,951.376 zł. razem 2, 914,495.829 zł. Ponadto art. 3 preliminarza przewiduje dopłatę ze Skarbu Państwa na rzecz niektórych przedsiębiorstw państwowych w kwocie 20, 245.651 zł. Ogólna suma wydatków ustala się zatem sumą 2,934.741.480 zł.

PRZED REKONSTRUKCJĄ GABINETU RUMUŃSKIEGO.

Wiedeń, 18 października. (AW). Z Bukaresztu donoszą, że w tamt. kołach politycznych oczekują w dniach najbliższych rekonstrukcji gabinetu. Zamierzone zmiany nie są jeszcze dotychczas znane.

Premjer Switalski o rewizji Konstytucji.

Mowa Szefa Rządu, wygłoszona na przyjęciu posłów i senatorów Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Warszawa, 18 października. (PAT.) Dnia 17 bm. o godz. 17 Prezes Rady Ministrów dr. Świtalski podejmował w Prezydjum Rady Ministrów posłów i senatorów Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Na zebraniu tem, w którem wzięli udział prawie wszyscy Ministrowie, wygłosił Premjer przemówienie, w którem, m. in. powiedział co następuje:

Jest moim obowiązkiem, zwrócić uwagę Panów, że spadła na nas obecnie chwila twardej konieczności, zajęcia się nietylko zagadnieniami życia codziennego, ale i wielkim problemem należytej organizacji Państwa.

Musieliśmy uwolnić się od jarzma najeźdźców, musieliśmy wyrąbać sobie granice Państwa i ustalić je, musieliśmy krok za krokiem zdobywać dla Polski znaczenie i szacunek w świecie. W kolejności zadań, przyszedł do nas twardy obowiązek uczynienia takiego ustroju, który byłby zwartym i ustalonym, zarówno dla codziennego życia, jak i dla chwil ciężkich. Znam trudność tej pracy! Jedni, zapatrzeni w swoje życie codzienne, kłopotami dni poprzednich przesłonięte mają oczy i w źle skończonym domu, pragnęliby łudzić się, że w ten sposób już wygodę i bezpieczeństwo zdobędą. Dla nich jest zły ustrój Państwa dość wygodny. Dla głębszych myśli ludzkich, dla spraw istotnych, dla spraw przyszłości Państwa, miejsca w sobie znaleźć nie mogą.

Ktokolwiek z nas zajmował się polską literaturą polityczną, ten z pewnością zapamiętał przykłady i tytuły tych dzieł. Najpopularniejsze tytuły były o naprawie Rzeczypospolitej. Lata mijały, tytułów gromadziło się coraz więcej, coraz częściej rozbrzmiewały hymny głosów, pełnych niepokoju o byt Państwa, a życie szło dalej. Na tych samych fałszywych podstawach oparto w danej chwili wróżby zawalenia się całości. Do naprawy istotnej przystąpiono wtedy, gdy już było prawie zapóźno, by dać wyraz tej smutnej prawdzie o mądrości po szkodzie.

Nikt w Polsce nie kwapi się z obroną marcowej konstytucji. Jeśliby można znaleźć coś na usprawiedliwienie tego ustroju, to chyba to, że w ówczesnych debatach sejmowych przebijała się przeważnie myśl, iż uchwalona Konstytucja nie może być długotrwałą, będzie wymagała zmian i musi być z biegiem czasu, pod wpływem doświadczeń, zmieniona. To przeświadczenie podyktowało artykuł, który na obecny Sejm wkłada zadanie rewizji Konstytucji. Autorzy artykułu tego myśleli sobie wtedy, że życie będzie wykazywało braki, które przez wszystkich łatwe będą do usunięcia, i bez trudu wymaganą większość otrzymają. Kierunek życia wewnętrznego Polski poszedł po innej linji, aniżeli to mogli przypuszczać autorzy tego artykułu Konstytucji. Wystarczyło zaledwie kilka lat praktyki i okazało się, że z tak złą Konstytucją, Państwo nad głębią otchłani może zawisnąć. Dlatego nie wolno nam przejść z lekkiem sercem do porządku dziennego nad zagadnieniem zmiany tej Konstytucji.

Panowie, jako klub Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, macie tę zasługę, żeście to zagadnienie rewizji Konstytucji postawili przed Sejmem, żeście w tej dziedzinie przedwstępne prace wykonali. Panowie nie zapomnieliście o obowiązku, nałożonym na ten Sejm. Obowiązek ten przypomniało orędzie P. Prezydenta Rzplitej, wygłoszone przez Marszałka Piłsudskiego przy otwarciu obecnych ciał ustawodawczych. Zwracało się ono do posłów z apelem, by w najlepszej woli szukali, przez położenie nowych podstaw prawnych, rozwiązania wielkiego zagadnienia harmonijnego współdziałania władz Państwa. Liczenie się z realnemi potrzebami życia musi być jedyną busolą w pracach nad rewizją Konstytucji. Położenie geograficzne Polski zmusza nas do szukania tej formy organizacji Państwa, by sprawność jego działania i siły były gwarancją i to nietylko na czas pokoju, ale i na czas burzy i huraganu. Jest to kryterjum, któremu wszystkie inne względy muszą być podporządkowane, choćby one gdzieindziej miały swoje warunki i za nienaruszoną świętość były uważane. Nie można młodego Państwa w jego prawnej konstrukcji, w prawach i obowiązkach jego obywateli zrównać już zaraz z takiemi państwami, które przez długie lata miały możność zmontować swoją machinę tak zwarcie, iż może ona funkcjonować sprawnie i mechanicznie, mimo kryzysów i przesileń. Polska takiego wyrobienia politycznego jeszcze nabyć nie mogła. Zadanie polityki wewnętrznej polskiej jest więc bardzo proste i postanowienie dokonania go musi być spełnione. Takiem postanowieniem była walka nasza o niepodległość Polski i zdobycie dla niej granic. Dokonaliśmy tego wśród trudności, których z trudnościami obecnemi rewizji Konstytucji porównać nawet nie można.

I dlatego mam przekonanie, że trudności te zostaną usunięte i cel naprawy ustroju państwowego zostanie osiągnięty.

Minister Juljusz Gömbös.

Dotychczasowy podsekretarz stanu w węgierskiem ministerstwie obrony krajowej, poseł Juljusz Gömbös, powołany został na stanowisko ministra. Fakt to jest znamienny ze względu na wybitną, choć młodą jeszcze, osobistość, która w sposób widoczny zajmuje obecnie jedno z kierujących na Węgrzech stanowisk. Wśród polityków i wojskowych węgierskich zajmuje p. Gömbös jedno z pierwszych stanowisk, ze względu na swoją wielką energję, decyzję i talent organizacyjny.

W czasie wojny światowej był kapitanem sztabu generalnego w armji austro-węgierskiej i dał wtedy dowód wielkiej odwagi cywilnej, składając ówczesnemu cesarzowi Karolowi i rządowi szereg memorjałów, żądających utworzenia odrębnej zupełnie armji węgierskiej. Był to krok ryzykowny ze strony autora, nie posiadającego ani arystokratycznego nazwiska, ani potężnych koligacyj, ani wysokiej rangi w hierarchji wojskowej.

W Węgrzech, uszczuplonych dotkliwie i zdezorganizowanych, po zakończeniu wojny, wysunął się Gömbös na jedno z kierujących stanowisk w obozie antyrewolucyjnym, tworzył związki wojskowe i przeprowadził ich połączenie. W karjerze swej parlamentarnej zasiadł na skrajnej, radykalnej prawicy i przez czas pewien był w konflikcie z premjerem hr. Bethlenem, któremu zarzucał zbytni, jego zdaniem, liberalizm i ostrożność. Gömbös w łonie rządzącego Węgrami obozu monarchistycznego, był jednym z przywódców grupy, żądającej wolnego wyboru króla i dynastji w przeciwstawieniu do mniej licznych legitymistów, którzy Ottona, syna zmarłego cesarza i króla Karola, uważają za prawowitego władcę Węgier. Gömbös był również tym, który położył kres komicznej wyprawie Karola na Budapeszt i wziął go do niewoli. Tych poglądów i tego kroku nie mogą mu dotąd legitymiści wybaczyć.

Gömbös jest zwolennikiem władzy silnej i bezwzględnej, aktywizmu politycznego, wzmacniania sił zbrojnych węgierskich, a w przeciwstawieniu do silnych w kołach rządowych sympatji francuskich, uchodzi za gorącego zwolennika współdziałania węgiersko-włoskiego; faktem jest, że parę tygodni przed swojem powołaniem na stanowisko ministra, spędził w Rzymie i tam odbył szereg ważnych konferencyj.

Prasa państw Małej Ententy, a zwłaszcza czeska, poświęca wiele uwagi osobie Gömbösa i daje do zrozumienia, że nominacja jego jest dowodem wzrostu aktywizmu węgierskiego, na którego czele staje obecnie, obok magnata hrabiego Bethlena, pogodzony z nim człowiek młody i energiczny, który jedynie talentowi swemu i energji zawdzięcza wydobycie się z dołu na wyżynę. (j.)

Nowy patrjarcha ekumeniczny.

Jak donoszą z Konstantynopola, nowoobrany patrjarcha ekumeniczny, Fotios II, wygłosił, zaraz po swem obraniu, wobec wiernych, zebranych w cerkwi, mowę programową, podkreślając, że wszystkie usiłowania jego będą zdążały do podniesienia godności duchowieństwa prawosławnego i do rozkwitu patrjarchatu ekumenicznego. Jednocześnie dodał on, że będzie współpracował z innemi kościołami prawosławnemi, celem rozwiązania wielkich kwestyj, interesujących w chwili obecnej prawosławie.

Nowy patrjarcha Fotios II, liczący obecnie 50 lat, urodził się w 1879 r., na wyspie Prinkipo. Studja swoje odbył w Konstantynopolu i w Filippopoli, a następnie na fakultecie teologicznym w Atenach oraz na fakultecie literatury Uniwersytetu w Monachjum.

Odznaczył się on przez swoją wybitną wiedzę i swój charakter jeszcze na stanowisku archimadryty w Bułgarji, gdzie pełnił od 1903 r. funkcje egzarchy patrjarchalnego. W 1914 r. został mianowany w Konstantynopolu biskupem Irynupolisa, a w 1923 roku metropolitą Derkosu i zwyczajnym członkiem Świętego Synodu.

Afera braci Sklarek.

Berlin, 17 października. (PAT). Sejm pruski uchwalił dziś powołać do życia komisję parlamentarną, która ma przeprowadzić zbadanie sprawy afery korupcyjnej braci Sklarek. Wykluczony ostatnio z partji socjal-demokratycznej poseł Schneider, zamieszany w powyższą aferę, został przez komisję dyscyplinarną zawieszony w funkcjach burmistrza m. Berlina.

Z ostatniej chwili.

Biesiedowski grozi rewelacjami.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18 października. Z Rygi donoszą: W kołach sowieckich utrzymują, że Biesiedowski wystosował list do Litwinowa, grożąc, że w razie zastosowania jakichkolwiek represji wobec jego krewnych, przebywających na terytorjum Rosji, lub w razie prześladowania go przez agentów GPU. ogłosi rewelacje, kompromitujące działalność sowieckich placówek dyplomatycznych. Równocześnie donoszą z Moskwy, że ambasador francuski Herbette oświadczył Litwinowowi, że władze francuskie uważają Biesiedowskiego za emigranta politycznego i nie zgodzą się na wydanie go.

Łampow zmarł dziś rano w szpitalu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18 października. Dziś o godz. 7-mej rano zmarł w szpitalu obywatel sowiecki Łamkow, którego znaleziono onegdaj z podrżniętem gardłem w szalecie na placu Bankowym. Śmierć jego była niespodzianką dla lekarzy, którzy po przeprowadzonej operacji sądzili, że Łamkowa uda się uratować. Łamkow zabiera ze sobą do grobu cały szereg niewyjaśnionych tajemnic. Wczoraj popołudniu odbyło się jego przesłuchanie. Stwierdził on stanowczo, że został napadnięty przez czterech osobników. Również wczoraj popołudniu odwiedzili go trzej przedstawiciele poselstwa sowieckiego. Do policji politycznej zgłosił się dziś dozorca nocny z placu Bankowego, który zeznał, że widział krytycznej nocy Łamkowa w towarzystwie dwóch mężczyzn, rozmawiających z ożywieniem i gestykulacją. Do uszu dozorcy dochodziły ostre słowa rosyjskie.

Katastrofa budowlana w Łodzi.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18 października. Z Łodzi donoszą: Dziś o godz. 9-tej rano, pogotowie ratunkowe zostało zawiadomione o strasznej katastrofie budowlanej, która wydarzyła się podczas robót kanalizacyjnych przy ulicy Krzemienieckiej. Na głębokości 11-tu metrów, zawaliło się rusztowanie a spadająca ziemia przysypała grupę pracujących tam robotników. Sześciu robotników nie zdołano do tej chwili odkopać. Dwóch robotników znajduje się tak głęboko pod ziemią, iż niema nadziei uratowania ich.

Odsłonięcie pomnika Orzeszkowej.

Warszawa, 18 października. (AW). Na uroczystość odsłonięcia pomnika Elizy Orzeszkowej w Grodnie, które nastąpi 20 bm. wyjeżdża Minister Oświaty dr. Czerwiński w towarzystwie dyrektora departamentu sztuki Jastrzębowskiego.

AMBASADOR ANGIELSKI W POLSCE.

Londyn, 18 października. (PAT). Król Jerzy zamianował posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego w Warszawie Lorda Erskine ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym w stolicy Polski.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów, 18 października. Na giełdzie akc. obroty Ojkosem, tendencja niejednolita, usp. spokojne.

Na giełdzie zbożowej obroty w pszenicy i życie, tend. utrzymana, usp. spokojne.

Jak mieszka u nas robotnik?

Znowu kwestja mieszkaniowa. Tylekroć omawiana, dyskutowana, rozważana, brzemienna w setki a może i tysiące projektów, mających ją uzdrowić, kwestja wnikająca w istotę wszystkich stosunków społecznych, gospodarczych i moralnych, przenikająca życie jednostki i całego społeczeństwa.

Nie o niej jako o całości w tej chwili mówić chcemy; wrócimy do niej za dni kilka. Dziś interesuje nas jeden jej tylko moment, ale moment najprzykrzejszy, najdrastyczniejszy, najdrażliwszy: straszna, katastrofalna sytuacja mieszkaniowa robotnika polskiego.

Jest rzeczą notoryczną, że w ciągu ostatnich 10 lat kadry bezdomnych lub niezaspokojonych pod względem mieszkaniowym wzrosły do liczby, która przeczy normalnemu rozwojowi stosunków społecznych. Prawo do dachu jest przyrodzonem prawem człowieka. Ptak buduje gniazdo, ślimak posiada muszlę, zwierzę norę. Równowaga ludzkiego bytowania wymaga, aby człowiek miał do swej dyspozycji taką przestrzeń, w której mógłby się urządzić z rodziną wedle pewnej średniej, dostosowanej do poziomu jego potrzeb. Taki stan jednak nie tylko, że nie został u nas osiągnięty, ale w niektórych warstwach społeczeństwa tak dalece odbiegł od tej granicy, że musi napawać obawą i troską.

Oto ukazał się wydany przez Instytut gospodarstwa społecznego wcale obszerny tom p. t. »Warunki życia robotniczego w Warszawie, Łodzi i Zagłębiu Dąbrowskiem«. Rzecz została opracowana na podstawie materjałów dostarczonych przez dwie ankiety: ankietę o budżetach domowych rodzin robotniczych oraz ankietę dodatkową o warunkach życia robotniczego. Ankietą objęto 343 rodzin robotniczych w trzech ośrodkach przemysłowych: Warszawie, Łodzi i Zagłębiu Dąbrowskiem. Pod względem metody zbierania i opracowania materjału ankiety Instytutu górują całkowicie nad wszystkiemi poprzedniemi, jakie w tej dziedzinie kiedykolwiek w Polsce przeprowadzono.

Z całokształtu zagadnień, jakie we wspomnianem dziele poruszone zostały, wyjmujemy w tej chwili jedno: jak robotnik w rzeczonych ośrodkach przemysłowych mieszka. W tym kierunku statystyczne dane są istotnie zastraszające. Przeszło 70 proc. robotników mieszka w jednej izbie, która jest jednocześnie kuchnią, sypialnią, pralnią, nierzadko warsztatem pracy. Zaledwie 24 proc. rodzin robotniczych rozporządza lokalem, składającym się z pokoju i kuchni. Ogólny odsetek robotniczych mieszkań niesłonecznych wynosi 32 proc., wilgotnych 37 proc. Z urządzeń kanalizacyjno-wodociągowych korzystają rodziny robotnicze w Warszawie w stopniu bardzo niewielkim. Prawie połowa mieszkań robotniczych jest zupełnie pozbawiona wodociągu i zlewu, prawie trzecia część korzystać może tylko ze wspólnego zlewu na korytarzu; zaledwie czwarta część posiada własny zlew i wodociąg w mieszkaniu. Więcej niż 75 proc. mieszkań korzysta z ustępu w podwórzu, tylko 8 proc. posiada własny ustęp zaś 11 proc. korzysta z ustępu wspólnego na korytarzu.

O oświetleniu lepiej nie mówić. W dzisiejszych czasach pary i elektryczności 78 proc. rodzin robotniczych w Warszawie, 82 proc. w Łodzi, 64 proc. w Zagłębiu spędza wieczory przy kopcących lampach naftowych. Wspominać o kaloryferach wygląda na kpiny; zbytkiem jest piec kaflowy; większość posługuje się przenośnym piecykiem żelaznym, zatruwającym powietrze dwutlenkiem węgla i stwarzającym wszelką sposobność do rozmaitych przeziębień wskutek szybkich i silnych zmian temperatury.

Sposób nocnego spoczynku dostrojony jest do powyższego stanu rzeczy. Sypianie trzech lub więcej osób w jednem łóżku jest zjawiskiem częstszem niż sypianie oddzielne. Z liczby 1.530 osób, co do których sposobu sypiania istnieją odpowiedzi dane na ankietę, tylko 15 proc. sypia oddzielnie. Natomiast 18 proc. sypia po trzy lub więcej w jednem łóżku. Normalnem zjawiskiem jest wspólna sypianie dwu osób.

Słusznie zapytuje jeden z dzienników warszawskich:

Jak ma przytem pracować robotnik i interesować się życiem społecznem, kiedy w domu nie może odpocząć w ciasnocie, wśród gwaru swoich i obcych z którymi życie z reguły nie układa się spokojnie. Z najbłahszych przyczyn wyrastają spory i kłótnie, przeradzają się w bójki, nierzadko kończące się krwawo. Zajęte krzesło lub taburet, których niema tyle, by każdy miał na czem siedzieć (na 100 osób przypada 82 krzesła) powoduje ostre wymówki, stłuczenie talerza łatwo staje się przyczyną poważnej rozprawy. A cóż dopiero, jeśli chodzi o sprawy poważniejsze, w których grę wchodzi miłość, ambicja, spokój, wychowanie dzieci i t. d. i t. d.

Sprawa jest poważna, bardzo poważna. M. P.

Radjo nawet na usługach policji.

Nie wszyscy zdają sobie sprawę, jak dalece radjo zespoliło się z różnemi dziedzinami życia społeczeństwa, jak dalece człowiek wyzyskuje ten olbrzymi wynalazek do różnorodnych celów.

To samo radjo, które codziennie każdemu człowiekowi pozwala godzin parę spędzić pożytecznie na słuchaniu najświeższych wiadomości, ciekawych odczytów, lub pięknej muzyki, to samo radjo broni skutecznie społeczeństwo przed szkodliwą działalnością wszelkiego rodzaju przestępców i złoczyńców. Trzeba bowiem wiedzieć, że nasze władze policyjne, za przykładem zagranicy, wykorzystując postępy techniki dla swoich celów, posługują się radjem, jako świetnym środkiem łączności.

Polskie władze bezpieczeństwa posiadają własne specjalne stacje radjowe w Warszawie, Lwowie i Białymstoku, utrzymując z ich pomocą stałą łączność między sobą i posługując się w walce z przestępcami najszybszą wzajemną informacją radjową. Policyjna stacja radjowa w Warszawie jest stacją centralną, utrzymuje ona stałą łączność z pozostałemi stacjami policyjnemi w kraju, jak i ze stacjami policyjnemi w Berlinie i Wiedniu.

Posługując się radjem jako najszybszym i najdoskonalszym środkiem łączności, dla którego niema przeszkód, a szybkość jego pobija wszelkie inne sposoby przekazywania wiadomości stosowane dotąd przez ludzkość, władze nasze znajdują znakomitą broń z wrogami ładu społecznego, z jednostkami przestępczemi, niebezpiecznemi dla spokoju mieszkańców kraju. Ściganie jednostek takich, oddawanie ich w ręce sprawiedliwości jest rzeczą szybką i względnie łatwą, gdyż radjo pozwala organom bezpieczeństwa momentalnie wzajemnie skomunikowywać się już nie tylko wewnątrz kraju, lecz nawet i z organami bezpieczeństwa krajów sąsiednich, jeśli to okaże się konieczne.

Oprócz trzech stacyj nadawczych, o których wyżej była mowa, policja polska posiada poza tem, pewną ilość radjostacyj typu polowego, któremi posługiwać się mogą poszczególne komendy policji, szczególnie w wypadku przerwania komunikacji telefonicznej i telegraficznej.

Widzimy zatem, że nawet w obronie społeczeństwa przed przestępczością radjo zaczyna odegrywać ogromną rolę i podobnie jak w innych dziedzinach życia kraju — niczem nie zastąpioną. W. T.

WŁODZIMIERZ JAMPOLSKI.

Podróżujące gwiazdy i śpiące subwencje.

P. Maciej Krywoszejew, człowiek miły i doskonały znawca teatralnej tak teorji jak i praktyki jest fanatycznym wyznawcą idei, którą uważa za wielką. Jest nią upaństwowienie i scentralizowanie wszystkich teatrów w Polsce tak, że byłby jeden zespół i jeden repertuar, mające za pole działania wszystkie sceny polskie. Wędrowałyby sztuki, aktorzy, zespoły i dekoracje. Nie będziemy się tu wdawali w rozważanie, czy idea p. Krywoszejewa jest w obecnej chwili realna — mamy wrażenie, że państwo niechętnie obarczyłoby się nowym kłopotem teatralnym — to jed nak narazie możemy stwierdzić, że jeden z punktów tego programu spełnił się, w inny jednak sposób niż to sobie przedstawiał autor planu. Oto gwiazdy teatralne, cały ich szereg, zerwały z żywotem osiadłym i poczęły prowadzić koczowniczy żywot teatralny. Nie czynią tego jednak w charakterze artystów rządowych, delegowanych z miejsca na miejsce przez centralne kierownictwo, jak to proponował p. Krywoszejew, lecz jako prywatni eksploatatorzy swoich wielkich talentów i równie wielkich możliwości zarobkowania.

Szereg artystów i artystek pierwszorzędnych nie chce się już wiązać na stałe z żadnym teatrem, nawet pierwszorzędnym, nawet dającym im możność występów gościnnych w teatrach innych. Wolą zawierać umowy z szeregiem teatrów na sezon, rozkładając działalność swoją między nie: tu miesiąc, tam dwa, tam znów jeden. Są to właściwie usystematyzowane występy gościnne. Wielkie gwiazdy poczynają krążyć po świecie teatralnym, a teatry, zwłaszcza mniejsze, dostosowują do nich swój repertuar i obsady. Typ gwiazd wędrownych mamy i gdzieindziej, między innymi w Niemczech, a motorem jest zamiłowanie do włóczęgi, pewne instynkty cygańskie, tkwiące w niejednym artyście i realna, a usprawiedliwiona żądza uzyskania zarobków większych od dotychczasowych, które nie były małe. Pamiętać przy tem należy, że rynek teatralny polski jest relatywnie mały i dosyć odcięty od świata. Wybitny aktor, uzyskawszy rangę najwyższą, najlepsze engagement w najlepszym teatrze, myśli o stopniu jeszcze wyższym. Chce być gwiazdą, występującą wszędzie, podziwianą wszędzie i wszędzie oczekiwaną z tęsknotą, a witaną z entuzjazmem. Może objaw ten wypływa i stąd, że zrazu w Warszawie nagromadziło się zbyt wiele gwiazd, tak, że wskutek tego zaznacza się odpływ, dążenie do świecenia samotnego na własną rękę — że użyjemy ryzykownego porównania.

Niewątpliwie dyrektorzy prowincjonalni i publiczność prowincjonalna mają pewne powody do zadowolenia. Z dyrektorów spada troska o repertuar, który gość przywozi ze sobą i o zespół, który odgrywa wskutek tego rolę drugorzędną w stosunku do pierwszorzędnej atrakcji. Dyrektor taki zacznie niebawem przypominać redaktora prowincjonalnego dziennika niemieckiego, który z agencji dziennikarskiej otrzymuje wszystko, artykuły, matryce, ilustracje, a sam dodaje tylko do tego tytuł pisma, parę wiadomości lokalnych i może w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku iść na piwo. Publiczność znów ma możność, coraz częstszą oglądania gwiazd teatralnych, które teraz przyjeżdżają do niej, gdy dawniej ona musiała do nich jeździć. Możnaby również powiedzieć, że wpływ gwiazd, zwłaszcza jeśli do tego są z reżyserami, może wpłynąć dodatnio na prowincjonalne zespoły. Ale to ostatnie twierdzenie jest już problematyczne, a dwom pierwszym plusom przeciwstawiają się minusy, które z upływem czasu będą występowały coraz mocniej i oddziaływały coraz szkodliwiej. Na objaw, omawiany tutaj, należy popatrzeć z ogólnego, kulturalno-społecznego punktu widzenia.

*

Faktem jest, że olbrzymia większość teatrów polskich jest własnością miast, które łożą na nie bardzo nieraz pokaźne subwencje, uzupełniane gdzieniegdzie przez państwo. Celem tych subwencyj jest tworzenie i rozwijanie szeregu ośrodków samodzielnej pracy i kultury teatralnej. Miasto w ciężkich warunkach finan. i w okresie związanych z niemi deficytów teatr. łoży hojną dłonią na teatr, nieraz odejmując sobie wprost od ust, aby stworzyć placówkę godną jego aspiracji i hojności. Teatr taki, utrzymywany przez miasto, w pojęciu jego, zresztą niezawsze jasnem ani zrealizowanem celowo, ma korzeniami wrastać w grunt, a szczytem sięgać do wyżyn twórczości scenicznej, które dadzą się osiągnąć w danych warunkach przy pilnej, konsekwentnej, i samodzielnej pracy. Teatr taki ma mieć własne oblicze, barwę własną, a z barwtych, rozsianych po państwie, ma się złożyć tęcza narodowej twórczości teatralnej. Trzeba więc w każdym mieście, by teatr tworzył, możliwie samodzielnie, swój repertuar, wychowywał swój zespół, nie zmieniając go zbyt często, ani też nie odcinając go od prądów idących z zewnątrz, by dał pole pracy samodzielnej reżyserom swoim i wszystkim pracownikom teatralnym. Teatr ma być, mówiąc krótko, domem, który żyje własnem życiem, nie zamykając oczu na to, co się na świecie dzieje, a nie hotelem, w którym gość każdy żyje na własny fason, bez myśli o jutrze, które go nie interesuje.

Występy gościnne są rzeczą pożyteczną i miłą dla kasy, dyrekcji i publiczności, ale twórczości teatralnej nie posuwają naprzód. Nie usprawiedliwiają wielkich wkładów łożonych przez gminy na teatry. — Teatr, rozświetlany chwilowo obecnością gwiazd, w przerwach pogrąża się w mrok głębszy i bardziej demoralizujący. Nie myśli o repertuarze, nie wychowuje zespołu, staje się zwolna agencją teatralną, biurem wynajmującem salę, zapominając przecie, że agencjom koncertowym nie daje się subwencji, mimo, że one corocznie sprowadzają najznakomitszych nieraz gości.

Inaczej rzecz się przedstawia, gdy gwiazda decyduje się na dłuższy żywot osiadły i poświęcić się może chwilowo pracy nad reżyserją i zespołem. Ale i te terminy są zbyt krótkie w życiu teatralnem, które jak każda praca zbiorowa idąca w przyszłość, wyznaczać sobie musi dalekie cele i dłuższe terminy.

Życie polskie nie ustabilizowało się jeszcze i na terenie teatralnym. I dlatego gwiazdy wojażują, zespoły się zmieniają, dyrekcje się luzują, a teatry nie dokonały podziału ról między sobą. Jeszcze wszystko jest płynne, a jednak czas już pomyśleć o stabilizacji.

Z życia powiatu lwowskiego.

Poświęcenie kamienia węgielnego pod budynek szkolny w Sygniówce.

Dnia 12 października br. dokonał poświęcenia kamienia węgielnego pod budynek szkoły 7-klas. w Sygniówce, proboszcz tamt. ks. Władysław Żak. Uroczystość poświęcenia odbyła się w obecności przedstawicieli Władz i Urzędów. Uroczystość zaszczycili obecnością swą: Dyrektor Kolei P. Prachtel-Morawiański, Radca Rybicki, Prezes LOPP. Starosta powiatu Czesław Eckhardt, Poseł dr. Stroński, dyrektor M. K. O. dr. Uhma, prof. dr. Zdzisław Próchnicki, delegat TSL., oraz dr. Poratyński, delegat m. Lwowa radca dr. Michalewicz, reprezentanci Władz szkolnych, wizytatorzy Kamiński i Opala, wszyscy trzej inspektorowie szk., inż. Zierler i Tieger reprezentant L. O. P. P., wojskowość reprezentował major Iwaszkiewicz z 6 p. lot. Obecną była cała rada gminna z Sygniówki wraz z naczelnikiem gm. p. Gieguzyńskim.

Po dokonaniu poświęcenia przemówił ks. prob. Żak imieniem Komitetu budowy szkoły, podnosząc zasługi poszczególnych osób, które przyczyniły się do realizacji budowy szkoły. Następne przemówienia wygłosili p. wizytator Kamiński imieniem Kuratorjum Okr. Szk. L., oraz kierownik szkoły Karwowski imieniem nauczycielstwa.

Podnieść należy zasługę kilku jednostek z pośród ludności miejscowej, które pomimo wielkich trudności, jakie nastręczało rozpoczęcie budowy szkoły 7-klasowej, z całą energją i zaparciem się przystąpiły do zrealizowania projektu budowy. Z pośród nich wymienić należy ks. proboszcza Żaka, który pracę swą i trud złożył w ofierze.

Podnieść się musi również nader życzliwe stanowisko Starosty p. Cz. Eckhardta, jak również inspektora szk. Zenona Zakliki, którzy potrafili przełamać piętrzące się z rozpoczęciem budowy trudności.

Szczególną zasługę i pomoc w kierunku rozpoczęcia budowy okazały władze wojskowe, idąc gminie daleko na rękę, przez skuteczne poparcie jej zabiegów u Władz centralnych, a w szczególności p. Generał Bolesław Popowicz D. O. K. VI.

Powstaje więc nowa placówka kultury, w której cały szereg pokoleń otrzymywać będzie wychowanie i oświatę. Stwierdzić możemy bezstronnie, że starania gmin w powiecie lwowskim przy poparciu czynników rządowych, a w szczególności Skarbu Państwa, uzyskały w okresie ostatniego dziesięciolecia poważne rezultaty w budownictwie szkolnem. Od 1 września 1919 po dzień dzisiejszy wzniesiono ogółem 21 nowych budynków szkolnych a w tem 13 murowanych o ogólnej ilości 49 sal naukowych. Towarzystwo Szkoły Ludowej wzniosło własnym kosztem w tym czasie 3 budynki szkolne. Obecnie mamy rozpoczęte 2 szkoły: 7-klasową w Sygniówce i 2 kl. im. Sobińskiego w Kozielnikach, którym należałoby życzyć jak najrychlejszego ukończenia ku pożytkowi Obywateli i Państwa.

Poświęcenie kamienia węgielnego pod Dom Ludowy T. S. L. w Lesienicach.

Tego samego dnia popołudniu odbyła się druga skromniejsza, niemniej jednak podniosła uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod Dom Ludowy w Lesienicach, którego budowy podjął się miejscowy Komitet z p. p. Leonem Czepielewskim i Janiną Mojżeszowiczówną na czele. Poświęcenia dokonał ks. kat. Tadeusz Stroński z Winnik, poczem przemówił, podnosząc znaczenie oświaty na ziemiach polskich jako siły, którą można pozyskać wszystkie narodowości dla państwowości polskiej, którą tu utrwaliły wieki.

Następnie poseł dr. Zdzisław Stroński w dłuższem przemówieniu, zaakcentował silnie prawo polskie do tej ziemi, a przejmując budynek w imieniu głównego zarządu T. S. L. wezwał wszystkich do łączenia się pod hasłem wspólnej wytężonej pracy w myśl ideologji Marszałka Józefa Piłsudskiego, kończąc okrzykiem na cześć Pana Prezydenta Rzplitej Polskiej i budowniczego Polski Józefa Piłsudskiego.

Z kolei starosta Czesław Eckhardt podniósł zasługi tych, którzy podjęli się tego wielkiego wysiłku, kończąc życzeniem, aby w Domu tym ogniskowały się wszystkie kierunki pracy społecznej, kulturalnej i gospodarczej.

Aresztowanie 5 członków U. O. W.

Wielki sukces organów policji śledczej.

W związku z prowadzonemi w dalszym ciągu dochodzeniami w sprawie zamachów bombowych na Targach Wschodnich dokonano dalszych aresztowań członków UOW. na terenie Lwowa. Aresztowano mianowicie — Jarosławę Klisz, absolwentkę Szkoły Handlowej, a ostatnio urzędniczkę Ukraińskiego Towarzystwa Wydawniczego »Czerwona Kałyna«, co do której przeprowadzone dochodzenia ustaliły, iż przechowywała u siebie całkowity zapas broni przeznaczonej dla UOW. we Lwowie. Bronią tą Kliszówna dysponowała w myśl otrzymywanych instrukcyj, pozostając w ścisłym kontakcie z Włodzimierzem Papadiukiem oraz wszystkimi innymi bojowcami ukraińskimi jak — Kaczmarskim Romanem, Kruszelnickim Tarasem, Bidą Romanem i in. osadzonymi w ubiegłym miesiącu w więzieniu pod zarzutem zamachów bombowych. Kliszówna nosząca pseudonim organizacyjny »Sławka« otrzymywała od Popadiuka przed każdorazowym uplanowanym zamachem polecenie przygotowania i dostarczenia na umówione miejsce broni i materjałów wybuchowych. I tak po opracowaniu przez Popadiuka i Kaczmarskiego planu zamachów na podkomisarza P. P. Feduniszyna, Kliszówna otrzymała od Popadiuka telefoniczne polecenie zjawienia się o oznaczonej godzinie na ustalonem miejscu w Rynku i przyniesienia ze sobą dwu gotowych do użytku rewolwerów, równocześnie na to samo miejsce Popadiuk polecił przybyć Romanowi Bidzie, któremu Kliszówna przyniesione rewolwery wręczyła. Podobnie Kliszówna, bezpośrednio przed zamachem na Targi Wschodnie, wydobyła z zakonspirowanego składu broni, mieszczącego się u niejakiego Machnickiego w Zniesieniu, gdzie prawo do dysponowania bronią posiadała jedynie ona sama, ładunek ekrazytu, który następnie oddała Popadiukowi w celu przygotowania walizki zawierającej ładunek wybuchowy.

Równocześnie aresztowano Paraszkę Pikasz, absolwentkę gimnazjalną i uczenicę Szkoły Handlowej, zamieszkałą przy ulicy Kochanowskiego 28. której zadaniem było transportowanie całych nakładów »Surmy«, przeznaczonych do kolportowania na terenie Małopolski i Wołynia. — Pikaszówna sprawowała te funkcje z nadzwyczajnym sprytem od przeszło trzech lat, wymykając się wciąż z rąk śledzącej ją policji. Ostatnio dzięki wzmożonej obserwacji, zdołano ją ująć. Dalsza akcja w sprawie likwidacji U. O. W. na terenie Lwowa zaczyna się rozszerzać poza granice miasta. M. in. policja śledząc działalność Kruszelnickiego, doszła do zorganizowanej przez niego akcji sabotażowej U. O. W., rozciągającej się poza Lwów, a mianowicie aż po gminy: Winniki, Podbereżce, Czyżki i Gaje. Aresztowano Jarosława Kulczyckiego, Stefana Cara i Włodzimierza Hupkę, członków U. O. W. w gminach tych zamieszkałych, którzy pod kierownictwem Kruszelnickiego przygotowywali w celach sabotażowych podpalenie lasu rządowego między Winnikami a Podbereżcami, oraz podpalenie folwarków w Czyżkach i magazynów kolejowych na stacji Winniki. Wymienieni otrzymawszy od Kruszelnickiego instrukcje i broń (po dwa rewolwery na osobę) mieli dokonać podpalenia tych objektów przy pomocy ładunków, składających się z magnezji i spirytusu drzewnego. Likwidacyjna akcja policji nie dopuściła naturalnie do realizacji tych zamiarów.

Znamiennem jest, że Kruszelnicki w instrukcji swej dla podpalaczy nawoływanie do terroru motywował tem, że ziemia, będąca obecnie własnością »panów«, winna być rozdzielona między chłopów, a jeżeli się dąży do tego podziału, należy niszczyć wszystko, »co pańskie i państwowe«. Dalsza akcja likwidacyjna w związku z tą sprawą oraz stosowne dochodzenia prowadzone są w dalszym ciągu.

Wzrost bezrobocia w Niemczech.

Berlin, 18 października. (AW). Bezrobocie w Niemczech wzrasta i to w znacznie większym stopniu, niż w latach poprzednich. Urzędowa statystyka przypuszcza, że w styczniu i w lutym przyszłego roku liczba bezrobotnych osiągnie cyfrę 2 miljonów osób i to o ile zima będzie łagodna, natomiast przekroczy tę cyfrę, o ile zima będzie ostra.

Rewja w teatrze.

Wystawienie rewji, p. t. »To możesz opowiadać swojej babci«, której tekst napisał, względnie ułożył tak popularny tutaj poeta, p. Henryk Zbierzchowski, a której współtwórcą był cały teatr we wszystkich swoich działach, a więc dramat, opera, operetka oraz arcymistrz teatralnej sztuki fryzjerskiej i młodziutki debiutant sceniczny, p. Tomasz Rzeszutko, odpowiadało powszechnej potrzebie. Artystom nękanym przez długie a niezawinione przez nich przesilenie teatralne, trzeba floty i wezbrała w nich żądza pokazania, czego potrafią dokonać pod własnym swoim zarządem. Publiczność pragnie wesołości łatwej i niefrasobliwej i chce dać przytem dowód szczerej swojej sympatji dla teatru i artystów. P. Henryk Zbierzchowski w sposób bardzo udatny odegrał rolę łącznika, czynniki te wszystkie sprowadził na jeden teren i można powiedzieć, że powodzenie było zupełne.

Właściwie niewiadomo, kto tu ma prawo do wygłoszenia tego sądu, skoro wszystkie działy teatru i jeden poeta, czerpiący tak z siebie, jak z wzorów, współdziałali przy stworzeniu tej rewji, do której zmobilizowano wszystkie siły teatru, barwy, ruchy i dźwięki. Recenzent muzyczny mógł by mówić o śpiewie i muzyce, choreograficzny o tańcach, artystyczny o dekoracjach, prostych, oryginalnych i bardzo pomysłowych, które świetnie się p. Balkowi udały. Recenzent dramatyczny mógłby ze swej strony mówić o artystach, którzy mają tego pecha — on ma przyjemność — że podlegają jego sądowi. W tym wypadku, jako ten, który na mocy zawodu swego, powinien być najbardziej wygadanym ze swoich kolegów, zastąpi ich i stwierdzi w ich imieniu, a oni go z pewnością nie zdementują, że było dobrze i wesoło.

Nakład pracy teatru był wielki i wydał pełny rezultat. Sprawność skomplikowanej maszynerji była zupełna. Wpływ Qui pro Quo nie pozostał bez śladu. Tekst był zręczny, w miarę popularny, zręcznie owijał się około numerów programu, obdarzył nas zręczną fejletonową liryką, zgrabna conferencierką i przebrnął w sposób wcale szczęśliwy, choć nieco prymitywny, przez niebezpieczne dziś polityczne rafy. »Sketch u Atlasa« miał posmak sensacyjny. Artyści grali samych siebie i tylko p. Zbierzchowski dał się zastąpić p. Łowczyńskiemu W młodziutkim debiutancie, a starym naszym znajomym, p. Rzeszutce, tkwi niewątpliwie talent, skrępowany narazie jeszcze, pełną wdzięku nieśmiałością i tremą. Podźwięki zamierającego świata dochodzą ze sceny w tym sketchu: Murgerowska cygańska fantazja, rozwiane włosy i krawaty i rosyjska pijacka melancholja, oddana najnaturalniej przez p. Okornickiego.

Niewiele już się da powiedzieć, gdyż trzeba kończyć, aby recenzja pojawiła się dziś, donosząc publiczności o wesołem w życiu teatralnem wydarzeniu. Naprędce więc kilkanaście nazwisk wykonawców, a więc: obok wymienionych pp. Dobrzański, Ładosiówna, Zofja Barwińska, Bedlewicz, Stadnikówna, Hermanowa, Ruszkowski, Rasiński, Berski, Zabielski, Faliszewski, Kruszelnicka, Jałowiecka i wielu innych. Rekord wesołości postawili pp. Korabianka i Tatrzański, najbardziej w tym rodzaju sztuki wyćwiczeni, a po nich p. Rasiński. Conferencierów było dwu. W pierwszej części p. Pobóg, po dziewczęcemu delikatny i nieśmiały, a w drugiej zaś jego antyteza, p. Ruszkowski, agresywny i ironiczny. Panie mogą wybierać, który im się bardziej podoba.

Kończąc, stwierdzić trzeba raz jeszcze, że było dobrze i wesoło, że rewja ma zapewnione powodzenie, fotele i krzesła obciążenie kompletne a teatr kasę.

W. Jampolski.

Dziwactwa w pracodawstwie amerykańskiem.

Ponieważ w Stanach Zjednoczonych każdy ze stanów posiada własne prawodawstwo, to też istnieje tam wielka różnorodność ustaw i co wolno w jednym stanie, to zabronione jest w drugim i odwrotnie. Wśród tej powodzi ustaw nie brak też i takich, których nie podobna inaczej nazwać jak mianem dziwactw. Oto kilka przykładów: W stanach Louisiana, Utah, Wyoming, Ohio i West Wirginja mężczyznom nie wolno nosić cylindrów w teatrach; w stanie Nebraska nie wolno jednej i tej samej osobie rozbić namiotu w promieniu pięciu mil od poprzedniego namiotu przed upływem dziewięćdziesięciu dni; w stanach Washington, Arkansas, Jowa, South Carolina, Tennenssee, Mississippi i Georgja nie wolno dawać napiwków pucybutom, fryzjerom i służbie hotelowej; połowa wszystkich stanów posiada przepisy, regulujące długość prześcieradeł na łóżka w hotelach; stan North Carolina posiada ustawę, nakazującą, aby w sypialniach między łóżkami było przejście przynajmniej na dwie osoby szerokie; w niektórych stanach dentystom nie wolno ogłaszać, że wyrywają zęby bez bólu.

KRONIKA

Październik	KALENDARZ
18	Rz.-kat. Łukasza
Piątek	Gr.-kat. Charytyny
	Wschód słońca g 6 m 05
	Zachód „ „ 16 „ 37
	Długość dnia g 10 m 24

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Piątek, 18 października, o godz. 7.30: „To możesz opowiadać swojej babci", wielka rewja H. Zbierzchowskiego w 22 obrazach.

Sobota, 19 października, o godz. 3.30: „Spazmy modne", przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota, 19 października, o godz. 7.30: „To możesz opowiadać swojej babci", wielka rewja H. Zbierzchowskiego w 22 obrazach.

Niedziela, 20 października, o godz. 3.30: „Codziennie o 5-tej".

Niedziela, 20 października, o godz. 7.30: „To możesz opowiadać swojej babci", wielka rewja H. Zbierzchowskiego w 22 obrazach.

Poniedziałek, 21 października, o godz. 7.30: „To możesz opowiadać swojej babci". Wielka rewja H. Zbierzchowskiego w 22 obrazach.

Z Teatru Wielkiego. Wczorajsza premjera w Teatrze Wielkim rewji H. Zbierzchowskiego pt. „To możesz opowiadać swojej babci" była wielkim i rzadkim sukcesem teatralnym tak autora, jak i wykonawców wszystkich ról, oraz całego personalu technicznego. Już od rana w dniu premjery zadziwiała Lwowian dawno nie widziana kartka przy kasie: „wszystko wysprzedane". Wieczorem w teatrze szalała prawdziwa orgja śmiechu. Rewja idzie bez przerwy do poniedziałku. Dyrekcja Teatrów uprzedza, że należy zaopatrywać się w bilety na parę dni naprzód.

Przedstawienie dla młodzieży. W sobotę, 19 bm. po cenach najniższych, arcydzieło dawnej literatury komedjowej W. Bogusławskiego „Spazmy modne" ukaże się po raz ostatni na scenie Teatru Wielkiego.

Marja Gorczyńska na tournee po Małopolsce. Jedna z najpiękniejszych i najmodniejszych artystek warszawskich, filar Teatru Letniego i Narodowego, znana również jako gwiazda kinomatografu, przyjeżdża po raz pierwszy do Małopolski na krótkie tournee i grać będzie w otoczeniu warszawskich artystów scen miej kich, główną popisową rolę w świetnej komedji „Radość kochania". Dnia 18 bm. wystąpi urocza artystka w Stanisławowie, 19 w Kołomyji, 20 w Drohobyczu. Dnia 21, 22 i 23 na scenie Teatru Małego w otoczeniu świetnego aktora charakterystycznego Bay-Rydzewskiego, Macherskiego i H. Sokołowskiej. Występy te budzą zrozumiałą sensację. Bilety wstępów do nabycia w kasach Teatrów miejskich.

TEATR MAŁY.

Piątek, 18 października, o godz. 7.30: „Proces Mary Dugan".

Sobota, 19 października, o godz. 7.30: „Proces Mary Dugan".

Niedziela, 20 października, o godz. 3.30: „Proces Mary Dugan".

Niedziela, 20 października, o godz. 7.30: „Proces Mary Dugan".

Poniedziałek, 21 października, o godz. 7.30: „Radość Kochania", występ M. Gorczyńskiej.

Czy **Mary Dugan winna?** Takie zapytanie zadają sobie codziennie widzowie, śledząc bieg akcji dramatycznej na scenie Teatru Małego. Zawiła i komplikowana psychologicznie rozprawa sądowa dzięki doskonałej grze naszych artystów wzbudza żywe zainteresowanie naszej publiczności. Teatr Mały codziennie przepełniony żywo dyskutującą publicznością. Zniżki ważne.

IV. Mistrzowski Koncert abonamentowy odbędzie się we wtorek, dnia 22 bm. Program wypełni pianista Alfred **Hoehn**, laureat konkursu Rubinsteina w Petersburgu. Artysta ten należy do najwybitniejszych pianistów współczesnych. Wszystkie jego dotychczasowe występy w Polsce były dla świata muzycznego niezwykłą rewelacją. Oto co pisze o nim znany krytyk, prof. St. Niewiadomski: „Siła młodzieńcza leży przedewszystkiem w przepysznym talencie Hoehna. Pianistę w tym stopniu interesującego spotyka się niezmiernie rzadko. Tak zagranego Chopina nie słyszało się już dawno, jeszcze chyba za czasów Paderewskiego. Można śmiało powiedzieć, że należy do zjawisk najrzadszych, fenomenalnych". Program koncertu obejmuje wspaniałe koncerty Beethovena G-dur i Es-dur oraz koncert Czajkowskiego, które artysta odegra z towarzyszeniem orkiestry. Dyryguje dr. Adam Sołtys.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Miasto miłości".
CASINO: „Złote Piekło".
CHIMERA: „Czar grzechu".
COLOSSEUM: „Naszyjnik Ramony".
FATAMORGANA: „Szecherezada".
GRAŻYNA: „Pod modrem niebem Argentyny".
KOPERNIK: „Trzykrotne wesele".
LEW: „Książę student".
LUNA: „Piraci wielkiego miasta".
MARYSIEŃKA: „Trzykrotne wesele".
OAZA: „Pat i Patachon jako strażnicy", oraz „Miłość w przyrodzie".
PALACE: „Burza nad Azją".
PAN: „Piętnaście minut strachu".
PASAŻ: „Richard Dix".
POLONIA: „Prawo i bezprawie".
PROMIEŃ: „Serce nie sługa".
STYLOWE: „Uwodzicielka".
UCIECHA: „Goniec cesarski".

Polskie Towarzystwo filozoficzne. W sobotę, dnia 19 października 1929 odbędzie się o godz. 19-tej w Seminarjum filozoficznem Uniwersytetu (gmach posejmowy) 293 posiedzenie naukowe, na którem docent Uniw. dr. R. Ingarden wygłosi odczyt p. t. „O nazwach i wyrazach funkcyjnych". — Wstęp dla członków bezpłatny, dla gości wprowadzonych 50 gr., dla młodzieży akademickiej 20 gr.

Pod protektoratem Ich Magnificencji rektorów wyższych uczelni Lwowa ogólnoakademicki raut reprezentacyjny z tańcami z okazji inauguracji roku akademickiego, odbędzie się w sobotę, 19 bm. w salach Kasyna i Koła Lit.-Art., ul. Akademicka 13, z łaskawym współudziałem JWPP. Ireny Danekównej, Marji Dobrowolskiej i Leopolda Kielanowskiego. Początek o godz. 21. Zaproszenia wydaje się codziennie w Kasynie od godz. 18.30 do 20.

Zarząd Zrzeszenia Polskich Nauczycieli Geografji komunikuje, iż w sobotę, dnia 19 bm. odbędzie się dla członków Zrzeszenia wycieczka metodyczna w okolice Lwowa, poprowadzona przez doc. dr. A. Zierhoffera. Punkt zborny o godz. 3 popoł. przy ostatnim przystanku „4" przed wejściem na Wysoki Zamek. Koniecznem jest poprzednie zgłoszenie uczestnictwa w wycieczce w sekretarjacie Z. P. N. G. przy ul. Kościuszki 9, III p. lub telefonicznie codziennie od 5—6 wieczór. Nr. tel. 63—87.

„Bibljoteka słuchaczów prawa", ul. Mickiewicza 5 a, zawiadamia kolegów prawników, że przyjmuje członków, wypożycza skrypta i książki, udziela informacyj w prawie studjów, oraz wydaje zniżki teatralne codziennie między godz. 12—1.

Zarząd Związku Obrońców Lwowa wzywa członków po myśli par. 15 statutu do wyrównania wkładek do dni 30-tu od daty ogłoszenia, gdyż w przeciwnym razie zalegający z wkładkami przez przeciąg 6-ciu miesięcy zostanie wykreślony z listy członków, a tem samem straci prawo brania udziału w dorocznem walnem zgromadzeniu. Ogłoszenie niniejsze jest równocześnie upomnieniem skarbnika.

Polskie Tow. gimn. Sokół II we Lwowie ul. Kętrzyńskiego l. 32, zawiadamia, że z dniem 15 bm. rozpoczęto ćwiczenia gimnastyczne, które odbywają się w godzinach wieczornych od 19 do 20 dla pań i młodz. żeńskiej, zaś od 20 do 21 dla mężczyzn i młodz. męskiej w poniedziałki, środy i piątki. Zgło zenia przyjmuje sekretarjat Tow. w godz. wiecz.

Związek Niższ. Pracow. Poczt i Telegrafu, Zarząd Okręgu lwowskiego urządza Doroczny Zjazd Delegatów z następującym programem: W niedzielę, dnia 20 bm. o godz. 7: Zbiórka na dziedzińcu Głównej Poczty; o godz. 8: Msza św. w kościele św. Marji Magdaleny; o godz. 10 w sali Polsk. Tow. Pedagogicznego (ul. Zimorowicza) Ogólne Zebranie pracowników pocztowych celem omówienia postulatów ekonomicznych i organizacyjnych; o godz. 13: Wspólny obiad; o godz. 15: Otwarcie Zjazdu. — W poniedziałek, 21 bm. o godz. 8: Msza św. żałobna w kościele św. Marji Magdaleny za Zmarłych członków ZNPP. i T.; o godz. 9: Złożenie wieńca na cmentarzu Łyczakowskim (Obrońców Lwowa); o godz. 10: Dalsze Obrady Zjazdu: Sprawozdanie Kół; wybór Władz Okręgu; zamknięcie Zjazdu.

Kursa prowizorskie. Zarząd Głównego Związku Zaw. Farmac. Prac. w Warszawie podaje do wiadomości pomocnikom (com) aptek. i asystentom (tkom) farm., iż z końcem października b. r. prawdopodobnie rozpoczną się Kursa prowizorskie w Warszawie. Chcący korzystać z tych Kursów, winni bezwłocznie podać Zarządowi Gł. Z. Z. F. P. w Warszawie, Bracka 18 swe nazwiska i dokładny adres oraz przygotować zawczasu następujące dokumenta: 1) Podanie na imię Kierownictwa Kursów, 2) Curriculum vitae, 3) Metrykę (orygin.), 4) Świadectwo pomocnikowskie (oryg.), 5) Zaświadczenie odbytej praktyki, wydane przez Insp. farmac., 6) Świadectwo moralności, 7) Świadectwo obywatelstwa polskiego i 8) 4-ry nienaklejone fotografje. Równocześnie Zarząd podaje do wiadomości, iż Kursa te będą już ostatnie i nie będą przedłużane przez Min. Ośw. Wpisowe dla członków Związków Z. Z. F. P. wynosi 400 zł. zaś dla niecżłonków 600 zł.

Uroczyste otwarcie nowego lokalu Stow. Drobnych Kupców odbędzie się w niedzielę dnia 20 b. m. o godzinie 5 popołudniu w lokalu Stowarzyszenia, Rynek 3.

Miejscowy państwowy urząd miar, który obecnie posiada swój lokal na ul. Batorego l. 11 i do którego kompetencji należy kontrolowanie wag i miar w mieście zarządził onegdaj kontrolę na straganach i w niektórych sklepach w Rynku. I oto wyniki kontroli były wprost frapujące. Oto urzędnicy Urzędu miar skonfiskowali w ciągu kilku godzin przeszło 100 wag i odważników (ciężarków). Pokazało się, że na niektórych odważnikach była różnica 23 dkg., na 1 kg., a wagi wykazywały różnicę od 1 do 9 dkg. W ciągu bieżącego miesiąca Urząd miar skonfiskował przeszło 400 fałszywych wag i odważników. Miejscowy urząd miar i wag posiada pod swoją opieką miasto Lwów, oraz 12 powiatów, a z powodu małej ilości personalu nie jest w możności urządzać częstych kontroli. Dlatego należałoby zaapelować do władz bezpieczeństwa, aby więcej zwracali uwagi na cechowanie miar i wag. Również w interesie publiczności leżałoby, by przy sposobności badała cechowanie wag. Na każdej wadze i odważniku powinna być uwidoczniona pieczęć (stampila) urzędu cechowniczego, a wagi zaopatrzone stampilą z przed roku 1927 nasuwają już pewne podejrzenie. Każde cechowanie bowiem obowiązuje trzy lata i po tym terminie uczciwy kupiec czy sprzedawca powinien postarać się o nowe cechowanie.

W sprawie reorganizacji zakresu działania komisarjatów dzielnicowych, których — jak wiadomo — we Lwowie jest sześć, oraz rozszerzenia kompetencji tych komisarjatów — odbyła się pod przewodnictwem zast. Kom. Rządu r. Frankowskiego konferencja, w której wzięli udział wszyscy radcowie Magistratu. Po obszernej dyskusji wybrano subkomitet złożony z 6-ciu członków, który ma opracować pewne wnioski na podstawie materjału dostarczonego mu przez poszczególne oddziały.

Dyrekcja Miej. Kol. Elektr., zawiadamia, że dnia 19 b. m. zostanie uruchomiona na próbę linja »Łyczaków — Szkoła Przemysłowa«. Wozy M. K. E. ze znakiem Nr. 12 kursować będą na tej linji w odstępach 12 minutowych ulicami: Łyczakowską, Placem Cłowym, Pl. Bernardyńskim, Pilsudskiego, Zyblikiewicza, św. Zofji, Dwernickiego do szkoły Przemysłowej i z powrotem temi samemi ulicami na Łyczaków.

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie. (Gmach Muzeum Przemysłowego, wejśce od ulicy Dzieduszyckich l. 1). Liczna rzesza publiczności, która w dniu otwarcia wystawy Jednorogu, wypełniła sale Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, zaświadczyła wymownie o zainteresowaniu, jakiem kulturalne sfery naszego miasta darzą twórczość zrzeszonych w tym związku artystów. Artyści ci, a jest ich na obecnej wystawie trzynastu, dalecy od negowania zdobyczy dnia dzisiejszego, nie starają się jednak, jak wielu innych, drapować w togę koryfeuszów nowatorstwa. Reprezentują oni sztukę nawskróś szczerą, opartą na solidnej znajomości rzemiosła malarskiego, nic

Z sali sądowej.

Drobne kłopoty ludzkie.

Jest w sądzie karnym we Lwowie przy ul. Batorego osobny wydział, który sądzi t. zw. przestępstwa administracyjne. Mianowicie każdy zasądzony za jakiekolwiek przestępstwo przez władzę administracyjną, może żądać, by w sprawie tej ostatecznie orzekał sąd. A że ludzie już z natury rzeczy są zawsze niezadowoleni, przeto z każdem orzeczeniem administracyjnem idą do sądu. Czemu zresztą nie zaznać emocji? Rezultatem tego jest to, że dzień w dzień przewija się przed tym wydziałem kilkadziesiąt spraw różnego kalibru. Ludziska bronią się wszelkiemi sposobami, byle tylko wykręcić się od mniej lub więcej dotkliwej kary, nałożonej przez magistrat lub starostwo.

Pan A. został ukarany przez starostwo za to, że trzyma swój lokal otwarty poza przepisanym czasem. P. A. jest fryzjerem. Tłumaczy sędziemu, że nie wyklucza, iż kiedyś o kilka minut spóźnił się z zamknięciem fryzjerni; ale, co ma robić, jeżeli akurat w tej chwili goli gościa? Czy ma go wyrzucić z namydloną twarzą, albo może innego gościa, któremu zdołał »nulką« ostrzyc połowę głowy, ma w tym stanie puścić do teatru albo do narzeczonej? Sędzia wprawdzie zdaje się podzielać te wątpliwości pana A., mimo to jednak grzywnę każe mu płacić.

Panu Xowi oberwało się za to, że swego terminatora nie posyła do szkoły dokształcającej. Faktem jest, że chłopak do szkoły nie chodzi. Ale z tego nie wynika — twierdzi p. X. — by on go nie posyłał; owszem, posyła go stale, ale, nie może odpowiadać za to, że chłopak chodzi zamiast do szkoły, do kina, czy za dziewczętami. Przecież ustawa nakazuje terminatorów jedynie do szkoły posyłać, ale nie każe ich chyba do szkoły prowadzić za rękę.

Zapobiegliwy p. C. posiada dwie krowy; nieszczęście chciało, że poszły paść się w rowie należącym do drogi powiatowej. Jest kara! Cóż on temu winien, że jego krowy nie orjentują się, który rów jest powiatowy, a który nie. Jak on to krowie wytłumaczy, kiedy sam tego dobrze nie rozumie. Do krów przecież nie będzie trzymał piastunki.

Pani N. ma sprawę za to, że klozet w jej realności nie jest wybudowany zgodnie z przepisami ustawy. Zaklina się na wszystko, że klozet ten liczy już dwadzieścia lat życia. Nie rozumie jak to się mogło stać, że nagle teraz wszedł jej klozet w kolizję z prawem. A co to za klozet! Lokatorowie nie mogą się go nachwalić. Zresztą można się o tem przekonać!

Tak tedy trochę smutno, trochę wesoło toczą się administracyjne rozprawy.

Gd.

Rozprawa o fałszerstwo testamentu ś. p. Tyszkowskiego.

W dniu wczorajszym wzięto oskarżonego Haszlakiewicza w ogień krzyżowych pytań. Przewodniczący trybunału, p. Jurkiewicz, zwrócił jego uwagę na wiele sprzeczności w zeznaniach, atmosfera w sali sądowej była silnie podniecona. Pytania prokuratora wprawiają oskarżonego w wielkie zdenerwowanie. Dzisiaj będzie Haszlakiewicz przesłuchiwany w dalszym ciągu.

Gdzie powinny się urzędy zaopatrywać w sprzęt radjowy?

Ministerstwo Spraw Wew. zawiadomiło podległe sobie władze, że w Białej (Małopolska) powstała spółka akcyjna pod nazwą »Polskie Towarzystwo Akumulatorowe«. W spółce tej zaangażowane są również kapitały państwowe, a kontrolę nad nią sprawuje Bank Gospodarstwa Krajowego. W związku z tem, Ministerstwo Spr. Wewn. zarządziło, aby przy ewentualnem nabywaniu przez urzędy państwowe lub komunalne sprzętu radjowego, dawane było pierwszeństwo wyrobom tej Spółki, zwłaszcza o ile wyroby te są równowartościowe z wyrobami innych firm lub je przewyższają.

więc dziwnego, że wystawy Jednorogu zawsze cieszą się pełnym moralnym sukcesem. Wystawa otwartą jest codziennie od 10 do 15 popołudniu.

Pod zarzutem okradzenia mieszkania prezesa ZASP-u, p. Wacława Zabielskiego w czasie jego pobytu na wywczasach letnich, zasiedli wczoraj na ławie oskarżonych dozorczyni Karolina Sobotnicka i znany złodziej Władysław Dereń. Przeprowadzona rozprawa nie wykazała jednak winy oskarżonych, oboje zostali więc uwolnieni. P. Zabielski poniósł szkodę w kwocie 5000 zł.

Włamania i kradzieże. Wczoraj w porze obiadowej ze sklepu Teodora Karscha, przy pl. Krakowskim 28, skradziono pod chwilową nieobecność personalu 48 skór boksowych, wartości 1500 zł. — Z mieszkania Franciszki Pinas, zamieszkałej przy ul. Zyblikiewicza 26, skradziono wczoraj biżuterję, wartości 500 zł. — Jerzemu Haymanowi, urzędnikowi z Warszawy skradziono wczoraj w chwili, gdy wychodził z kina „Lew" z kieszeni palta portfel, zawierający 400 zł.

Aresztowania. Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Andrzeja Diaczka, jako podejrzanego o dokonanie włamania kasowego do Starostwa w Kałuszu, Fryderyka Taubelesa, poszukiwanego za oszustwo, Emila Friedlicha i Kazimierza Jarolińskiego, poszukiwanych za kradzież i Władysława Kłucznika, za kradzież 380 zł. w kawiarni „Sewille" na szkodę Jana Łabińskiego.

STOŁECZNA

Pomoc dla Wileńszczyzny. W dniu 19 b. m. o godz. 13-tej odbędzie się u prezydenta miasta inż. Słomińskiego posiedzenie komitetu stołecznego w sprawie niesienia pomocy Wileńszczyźnie.

Ciągnienie Loterji Olimpijskiej. W środę odbyło się w lokalu Związku Związków uroczyste ciągnienie Loterji Olimpijskiej. Zebranie zagaił p. mjr. Glabisz, dziękując firmie General Motors w Polsce za ofiarowanie pięknego sześciocylindrowego Chevrolet'a. Następnie trzyletni Maryś Tarwacki dokonał ciągnienia, wylosowując Nr. 3476, na który padła główna wygrana Loterji, to znaczy nowy samochód.

KRAJOWA

TARNOPOL. **Awantura złodziejska.** W mieszkaniu Władysławy Krajewskiej w Tarnopolu przy ul. Bogatej 13, rozegrała się onegdaj krwawa scena. Mianowicie na śpiącego tam znanego złodzieja, Rudolfa Studzienieckiego napadli trzej inni złodzieje, zadając mu kilka cięć nożem. Ciężko rannego Studzienieckiego odwieziono do szpitala w Tarnopolu. Sprawcy napadu, którymi okazali się dwaj bracia Leśkowie i Bolesław Petrasz zostali aresztowani.

TARNOPOL. **Włamanie do sklepu tytoniowego.** Nieznani sprawcy włamali się w nocy do sklepu tytoniowego Salomona Teitelbauma w Tarnopolu, skąd skradli większą ilość wyrobów tytoniowych, wartości około 4000 zł.

OŚWIĘCIM. **Uczczenie 15-ej rocznicy.** W dniu 27 b. m. odbędzie się w Oświęcimiu uroczysty obchód celem uczczenia 15-tej rocznicy wymarszu drużyn Oświęcimskich na bój o wolność Ojczyzny w Legjonach. Ponieważ nie wszystkie miejsca pobytu dawnych kolegów są nam znane, przeto prosimy tą drogą wszystkich bojowników o wolność, którzy w r. 1914 z Oświęcimia wyszli, o przybycie na tą podniosłą naszą uroczystość. Ewentualne potrzebne wiadomości udzieli Biuro Informacyjne tut. Magistratu.

CZĘSTOCHOWA. **Budowa gmachu teatralnego.** Z inicjatywy p. J. Otrembskiego, kierownika Teatru Zrzeszeniowego w Częstochowie, powstało Towarzystwo Akcyjne w celu wybudowania teatru. Zawdzięczając energji p. starosty Kazimierza Kühna, który żywo zajął się kwestją budowy, budynek jest już pod dachem. Nowy teatr jest gmachem 3-piętrowym, obliczonym na 1.000 miejsc. Oprócz wielkiej sali teatralnej, mieścić się będzie w nim sala kameralna na 300 miejsc, oraz mieszkania dla artystów.

POZNAŃ. **Propagandowe występy chóru poznańskiego.** Męski chór „Hasło" w Poznaniu w składzie około 50 osób wyjeżdża w dniu 23 bm. w celu propagandy pieśni polskiej do Rumunji. Chór koncertować będzie w Czerniowcach oraz w Bukareszcie.

ZŁOCZÓW. **Wyrok śmierci.** Onegdaj odbyła się w Sądzie okr. w Złoczowie rozprawa przeciw Grzegorzowi Sadowemu, oskarżonemu o zbrodnię morderstwa, dokonanego na osobie Eirefa Izaka. W wyniku rozprawy Sadowy skazany został na karę śmierci przez powieszenie. Wniósł on prośbę o ułaskawienie.

CZORTKÓW. **Krwawe zajście.** Uhryń, w powiecie czortkowskim stał się widownią krwawego zajścia. Mianowicie agronom Ludwik Balicki zastrzelił z rewolweru swą kochankę Pawłowską, poczem sam odebrał sobie życie.

O Wenecjo, Wenecjo...

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej").

Wenecja, w październiku 1929.

Pewien szlachcic, zapytany po powrocie z Wenecji o wrażenia, odparł sceptycznie:

— Phi! panie dobrodzieju — na całym świecie psy boso chodzą!

Filozoficzna uwaga zacnego szlagona nie byłaby pozbawiona słuszności, gdyby nie to, że w Wenecji psów prawie niema. Co do innych zaś wrażeń — to istotnie, tyle się już o Wenecji pisało i mówiło, że, zdawałoby się, nikt już nic nowego nie powie. Trzeba pojechać i przeżyć wzruszenia, jakich się nigdzie indziej nie dozna.

Przypomniałam sobie to, będąc teraz poraz nie wiem który w Wenecji. W mleczno różowych blaskach wschodzącego słońca budziła się Wenecja cicha i promienna. Nie zakłóci jej spokoju klakson samochodu, nie zadudni po bruku wóz ciężarowy. Gondole naładowane arbuzami, melonami i winogronami suną bezszelestnie po Canale Grande, holowane przez brunatnociałych, obnażonych do pasa gondoljerów. Tak samo musiał wyglądać kanał o wschodzie słońca trzysta lat temu. Cudowne, jedyne miasto na świecie, gdzie czas nie utrwalił swego piętna!

Koło południa Wenecja zmienia swoje oblicze. Budzą się wtedy do życia i wypełzają z hoteli i pensjonatów ci, którzy są podstawą istnienia i połową ludności: turyści. Nie lubią się wzajemnie, każdy w duchu myśli, że tylko on umie ocenić piękno Wenecji, z pogardą patrzy na innych, ale — cóż ma robić! W sezonie, letnim zwłaszcza, Wenecja to Mekka dla cudzoziemców z różnych stron świata i dla Włochów z prowincji. Pod tym względem wrzesień jest lepszy: ludzi jest sporo, jak zwykle, ale mniej niż w miesiącach letnich.

Gondoljerzy krzykliwie zapraszają do przejażdżek gondolą, kłócąc się o każdego gościa. Czują, biedacy, schyłek sezonu. Stary, powłóczący nogami ex-przewoźnik, pomaga wsiadać, wyciągając natarczywie rękę po napiwek. Obdzierany na każdym kroku forestjer z rezygnacją wyciąga lira.

— On taki grzeczny, usłużny, i taki stary — rozrzewnia się jakaś panienka — trzeba mu dać!

Cicho sunie gondola pod Mostem Westchnień i dalej, labiryntem kanałów, wzdłuż pokrytych pleśnią kamienic i pałaców o zakratowanych oknach, które też wydają się nasiąknięte westchnieniami i tajemnicą, narówni z wilgocią. Dla ludzi wielkich miast, przywykłych do szalonego, elektrycznego tempa życia, ta senność i powolny ruch gondoli wydaje się czemś nie z tego świata, nieprawdopodobnem wobec współczesności. Zbyt nagły jest przeskok od życia Paryża, jego bulwarów, jarzących się tysiącem reklam, gdzie auta suną w sześć rzędów, a pod ziemią huczy rozpętane metro!

Gondole krzyżują się. Czasem przejedzie Anglik z miną wniebowziętą, rozparty na luksusowej, rzeźbionej gondoli, sam — aby nic nie przerywało mu nastroju i nie przeszkadzało w słuchaniu serenady gondoljera. Czasem znów oszczędna rodzina niemiecka albo włoska z prowincji wyładowuje szczelnie gondolę, bo „tak będzie taniej".

— O Mamma mia, jak ta gondola buja! — daje się słyszeć z takiej familijnej arki. — Vaporetto jedzie i prędzej, i taniej, i nie tak huśta...

— Ach, ty nie rozumiesz nastroju! — oburza się ktoś inny.

Na Placu Św. Marka — jak na odpuście: głowa przy głowie.

Leniwe, spasione gołębie chodzą między ludźmi, jak kury. Fotografowie uwijają się między przybyszami: będzie dziś bogate żniwo!

— Ale żeby gołąbek siedział koniecznie na ramieniu — wdzięczy się otyła dama. — I żeby dziobkiem wyjmował mi groch z buzi...

— Wstrętne, sprzedajne ptaszyska! — irytuje się jakiś żółciowy, zasuszony mizantrop. — Sprzedają się za parę ziarnek grochu, gotowe dziobać z tej obrzydliwej tłustej gęby! Ptasie kokoty!

Przy wejściu do katedry kłębi się tłum, sunący w obie strony. Przewodnicy natarczywie narzucają swoje usługi. Krzyżują się wykrzykniki i rozmowy we wszystkich językach świata: istna wieża Babel. Szczękają kodaki.

Obojętnie górują nad tłumem dwa największe cudy architektury i natchnionego artyzmu: Św. Marek i Pałac Dożów...

H. N.

GEORGE GOODCHILD. 21)

Czarna Orchidea.

Płynęły dni za dniami i od policji nie nadchodziła żadna wiadomość, co było zresztą do przewidzenia. Carson bywał w bungalowie jako stały gość i preteksty do wizyt przestały być koniecznością. Monroe widział, na co się zanosi między przyjacielem i Teresą.

— Jak tam idą twoje sprawy, Ned? — zapytał jednego dnia.

— Jakie znowu sprawy? — sarknął inżynier.

— Mój kochany chłopie, czy potrzeba...?

Carson odwrócił się ku niemu z gniewnym wyrazem twarzy. Udało mu się nieomal przekonać siebie samego, że przyjaźń z Teresą powstała wyłącznie na tle wspólnego zainteresowania się tragedją młodego przyrodnika. Monroe wsadził palec między spoidła zbroi i Carson zmuszony był przyznać, że drugi element także istnieje.

— Mówisz od rzeczy — mruknął. — Od rzeczy!

Monroe, który lepiej znał się na takich rzeczach niż przyjaciel, westchnął w odpowiedzi. Rozumiał do pewnego stopnia niechęć do przyznania się, że uległ wkońcu urokowi predestynowanej kobiety.

— Zobaczymy — rzekł do siebie lekarz.

I w ciągu mniej niż miesiąca fakty wypowiedziały się za siebie.. Ze zbliżeniem się terminu wyjazdu Teresy, Carsona ogarniało coraz większe zdenerwowanie. W ostatnich czasach widywali się tak często, iż myśl o rozstaniu przyprawiała go o cierpienie. Godnym uwagi był fakt jak rzadko wspominali o tragedji, która ją stąd zabierała.

W międzyczasie na pierwszy plan wysunęło się coś zgoła innego. Carson zmuszony spojrzeć twarz w twarz prawdzie, uczynił to i poczuł wielką ulgę.

— To prawda — rozmyślał. — Początkowo łączyła nas tylko przyjaźń, ale teraz — tak, kocham ją do szaleństwa.

Przestał udawać, że nie wie, jak sprawy stoją i przy pierwszej okazji okazał wszystkie swoje karty.

— Tereniu — rzekł drżącym głosem — przebacz mi, że nazwałem cię po imieniu, ale zawsze tak o tobie myślę. Nie umiem wygłaszać kwiecistych przemówień i wątpię, czy potrafiłbym wyrazić dziesiątą część tego, co czuję. Kocham cię, Tereniu — kocham tak bardzo, że wszystko inne w życiu straciło dla mnie znaczenie. Wzięło mnie to...

Spostrzegł, że drgnęła i że policzki jej opłynęły falą krwi, podczas gdy ręce zatrzepotały nerwowo.

— Pan — mn-ieee ko...cha! — wyjąkała.

— Tak. Czyś się tego nie domyślała?

— Nie. Myślałam, że — że pan żywi dla mnie tylko przyjacielskie uczucie. Och — nie — nie wiem, co powiedzieć.

Jedna jej ręka spoczywała na szezlongu od jego strony. Ujął ją łagodnie w dłonie i ścisnął lekko. Nie usiłowała jej wyrwać, lecz obróciła oczy na ogromne palmy za oknami.

— Czy wolno mi mieć nadzieję? — zapytał cicho.

Twarz jej odwróciła się od okna. Zobaczył, że promienieje wyrazem szczęścia. Głupiec nie pomyliłby się co do takiej odpowiedzi a Carson nim nie był. Jednym ruchem ramienia przysunął śliczną główkę do swojej twarzy i bez najmniejszego wahania przycisnął wargi do jej ust.

— Ned!

Roześmiał się szczęśliwy, że nazwała go po imieniu.

— Jak dziwnie brzmi moje imię w twoich usteczkach!

— Lubię je — jest ci z niem do twarzy. Przyszedłeś dzisiaj tylko po to, żeby mi się oświadczyć — tylko po to?

— Tylko.

— A nigdy przedtem nie dałeś mi nic do zrozumienia...

— Wstydziłem się. Wyglądałoby to tak, jakbym cię chciał zdobyć pod fałszywemi pozorami. Ofiarowałem ci przyjaźń i tyś ją przyjęła jako przyjaźń. Widzisz, poczułem się nędznikiem, zdawszy sobie sprawę, że...

Porwała jego wielką, silną rękę i przycisnęła miękko do ust.

— Kocham cię za to — zawołała. — Och, taka jestem szczęśliwa, taka szczęśliwa!

Otworzyła szeroko oczy.

— A bilet — zamówiłam miejsce na okręcie, który odpływa za pięć dni.

— I ja również — odpowiedział z uśmiechem.

— I ty też!

— Tak. Dzisiaj rano. Och, nie sądź, że spodziewałem się od ciebie pomyślnej odpowiedzi. Później przez cały miesiąc nie mógłbym wyjechać, a bez ciebie dłuższy pobyt tutaj byłby niemożliwy.

— Najdroższy! Wszystko ułożyło się jak najpomyślniej.

— I teraz już nie będziesz potrzebowała szukać posady, nieprawdaż?

— P-pewnie — nie wiem — nie miałam czasu...

— Powinno ci chyba wystarczyć parę sekund na zorjentowanie się, że twój przyszły mąż będzie cię potrzebował ciągle, ciągle, w każdej chwili.

— Mój przyszły mąż!

— Tak. Tereniu, droga do Anglji jest daleka. Będzie dosyć czasu, aby zapomnieć o udręczeniach przeszłości i wydobyć się z ciemnej chmury na słońce. Będzie również czas na trzymiesięczny miesiąc miodowy, zanim powrócę na Wschód. Zgadzasz się, najdroższa!

— Naco? Żebyśmy się pobrali w Anglji?

— Tak i to możliwie zaraz po przyjeździe.

Wahała się przez sekundę, poczem dała głową znak przyzwolenia. Carson poczuł się uniesionym do nieba. Cały jego pogląd na życie uległ magicznemu przeobrażeniu. Jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej. Anglja i Teresa — czy można sobie było wyobrazić szczęśliwsze połączenie!

— Uczynię cię szczęśliwą — szepnął. — Za wszystko, co przecierpiałaś, otrzymasz stokrotną nagrodę radości.

— Nawet, jeżeli nie będzie to sama radość, nie będę się skarżyła — odpowiedziała prawie niedosłyszalnym głosem — bo na całym świecie niema lepszego człowieka od ciebie.

C. d. n.

Uprawiajmy rośliny lecznicze!

Kryzys, jaki przechodzi rolnictwo w Polsce, winien jak najprędzej być opanowany. Wobec wzrostu cen robocizny, produkcja zbożowa w obecnych czasach coraz mniej się opłaca. Musimy więc szukać dróg innych. A one istnieją. Polska stać się musi wcześniej czy później, korzystając ze swej specjalnie dogodnej pozycji geograficznej, obszarem wielkiej produkcji hodowlanej i przemysłowo-rolniczej.

W dziedzinie rozwoju przemysłu rolnego mamy cały szereg gałęzi dziś zupełnie pominiętych, lub niedostatecznie rozwiniętych.

Tu zwrócić chcemy uwagę na rezultaty doświadczeń wprawdzie niekompletnych, niewystarczająco rozwiniętych, lecz mimo to zasługujących na uwagę.

Od sześciu lat, bo od 1923 r. z inicjatywy i na życzenie Ministerstwa Rolnictwa rozpoczęła Stacja Doświadczalna w Kisielnicy szereg doświadczeń z opłacalnością roślin leczniczych. Uzyskano, bądź co bądź, materjał interesujący.

Np. uprawa majeranku dała w przeliczeniu na wartość produkcji wynoszącą w 1927 r. 8162 zł., zaś w 1928 r. 6145 zł. Przyznać trzeba, że jakkolwiek sprawozdanie nie podaje nam kosztów eksploatacji, niemniej możemy wnosić, że gdyby nawet koszty te wyniosły 50 procent wartości produkcji, to i tak zysk netto byłby ogromny.

Mięta pieprzowa, wydała plonu w pierwszym roku po zasadzeniu, wartości 2860.

Uprawa melisy w Kisielnicy dała, przy cenie obliczeniowej stosunkowo niskiej, po 2 zł. za kg., wartość plonów w 1927 r. wynoszącą 4680 zł.

Nie będziemy tutaj podawać innych danych, nieraz znacznie wyższych lub przeciwnie bardzo niskich dla niektórych roślin. Jak zaznaczyliśmy bowiem, wyniki doświadczeń osiągniętych w Kisielnicy traktować należy jako pierwszą próbę, która jednak wskazuje, że dział produkcji roślin leczniczych zasługuje, by nim poważniej i umiejętnie się zająć.

Sport.

Zawody towarzyskie w piłce nożnej między K. S. Ukraina I. i K. S. Vis I. odbędą się w niedzielę dnia 20 b. m. o godz. 2.30 popołudniu na boisku K. S. Vis — Pohulanka (Filipówka).

NOWY KRÓL BOKSU.

Zdawało się już, że do zdobycia tytułu mistrza bokserskiego świata, pretendują jedynie: Sharkey, Scott, Schmelling i Dempsey. Tymczasem niezbyt znany Tuffy Griffith, który niedawno pokonał Haymanna, zgłosił swe pretesje. Komisja bokserska wyznaczyła wobec tego Griffithowi spotkanie z Paolinem na dzień 18 listopada, a gdyby Griffith zwyciężył, dopiero może się zmierzyć z Schmellingiem. Griffith wierzy w swe siły i uważa, że z Schmellingiem będzie walczył napewno. W związku z tem, Menager Jacob przewiduje walkę tych dwóch bokserów na grudzień.

CIEKAWY PROCES.

Berlin, 18 października. (P. A. T.). Organizacje kobiet niemieckich na obszarach okupowanych, podejmują kroki, zmierzające do wytoczenia w Londynie procesu o alimenty dla jednej z 15.000 matek nielegalnych dzieci, których ojcowie są żołnierzami angielskiej armji okupacyjnej. W ten sposób ma być zasadniczo rozstrzygnięta kwestja pretensyj do wojsk angielskich. — Cała suma alimentów w przypuszczalnej wysokości około 165 miljn. mk. ma być przelana na konto odszkodowań.

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczamy na stronie 2-giej.

*

Lwów, dnia 17 października 1929.
Gazy wsch. 21.50, 21.75, 22.—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 17 października 1929.

Na Giełdzie egzekutywna sprzedaż owsa tudzież większe obroty w ziemniakach przemysłowych po cenie w ramach dotychczasowych notowań.

Poza Giełdą nadal większe transakcje fasolą, która nieco spadła w cenie.

Tendencja naogół utrzymana, usposobienie ożywione.

Loco Podwołoczyska: Owies małop. ex 1929 430 g/l. od 19.50 do 20.50. Ziemniaki przemysłowe od 4.— do 4.50. Fasola biała od 95.— do 120.—. Koniczyna czerwona od 105.— do 135.—.

Inne kursy niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 17 października 1929

Dolary St. Zjedn.	8·88·07	8·90·07	8·86·07
Franki francuskie	34·88 50	34·97	35·80
Belgja	124·53·00	124·84·00	124·22·00
Holandja	358·92·00	359·82	358·02
Kopenhaga	238·49·00	239·09·00	237·89·00
Londyn	43·42·00	43·53·00	43·31·00
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	35·05·75	35·14 50	34·97·00
Praga	26·39·25	26·45·50	26·33·00
Szwajcarja	172·47·00	172·90·00	172·04·00
Sztokholm	239·36·00	239·96·50	238·72·00
Wiedeń	125·34·00	125·63·00	125·01·00
Włochy	46·71·00	46·83·00	46·59·00

5% pożyczka konwersyjna 47·25
pożyczka kolejowa konwersyjna 50·50
pożyczka kolejowa 102·50
pożyczka dolarowa 80·50
doiarówka 63·50 64·00 00·00
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 17 października 1929

Bank Dysk.	127·00	Modrzejów	18·50
Bank Handl.	118·00	Ostrowiec B.	74·00
Zw. Sp. Zar.	78·50	Starachowice	20·00
Bank Polski	167·00	Syndyk. roln.	10·00
Dąbrowa	88·00	Zieleniewski	82·00
Siła i światło	112·00	Zawiercie	10·50
Spiess	135·00	Haberbusch	107·00
Warsz. cuk.	30·00	Borkowski	11·00
Węgiel	67·50	Bank Małop.	27·00
Cegielski	38·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	28·50	Rudzki	32·50
Bank Zachod.	73·00	Spirytus	21·00
Firlej	51·00	Wysoka	235·25

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 17 października 1929

Bank Przem.	81·00	Siersza d.	79·00
Bank Polski	167·00	Parowozy	22·00
Zieleniewski	82·00	Chodorów	160·00
Piasecki	11·50	Niemojewski	27·50
Tohan	6·00	Chybie	42·50

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 17 października 1929

Berlin	169·47·00	Czerniowce	45·75
Bndapeszt	124·02·00	Austr. kol. p.	26·50
Bukareszt	4·22·75	Goleszów	0·00
Kopenhaga	189·90	Cement	109·00
Londyn	34·58·75	Browary	113·50
Medjolan	37·17·50	Alpiny	37·60
N. Jork	71·00·15	Berg u. Hüt.	902·00
Paryż	27·91·00	Poldi Hütten	201·50
Praga	21·01·75	Prager Eisen	439·00
Warszawa	79·88·00	Rima	111·50
Zurych	137·32·00	Skoda	389·50
Renta majowa	0·94	Siersza	14·15
Renta lutowa	0·954	Silesia	13·10
Dunaj S. Adria	83·85	Zieleniewski	67·00
Bankverein	21·65	Apollo	101·75
Bodenkredit	94·00	Fanto	4·00
Kreditanstalt	53·00	Karpaty	4·26
Hipoteczny	62·00	Galicja	37·00
Kompas	13·70	Nafta	28·00
Länderbank	26·00	Schodnica	10·00
Unionbank	—·—	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	10·46·00	Bank Małop.	0·15

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 17 października 1929

N. Jork	4·86·85	Niemcy	20·40·25
Holandja	12·19·75	Szwajcarja	25·17·00
Francja	123·88	Praga	164·43·00
Belgja	34·87·00	Wiedeń	34·63·00
Włochy	93·00·00	Warszawa	43·41

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 17 października 1929

Paryż	20·33·50	Berlin	123·38·50
Londyn	25·17·08	Wiedeń	72·67·50
Nowy Jork	5·17·12·50	Praga	15·30·50
Włochy	27·07·00	Warszawa	58·00·00

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 17 października 1929

Londyn	123·85·50	Holandja	10·24·00
N. Jork	25·44·00	Praga	75·35
Włochy	133·20	Niemcy	607·00·00
Szwajcarja	492·00·00	Wiedeń	357·75

Redaktor naczelny i odpowiedzialny
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. I. 496/29/3. Wzywa się posiadacza zagubionego weksla na kwotę 275 zł. opiewającego płatnego w Ustrzykach dolnych 8 stycznia 1930 r. przez Hirsza Feina kupca w Ustrzykach wystawionego, zaopatrzonego w żyro Miny Margulies we Lwowie, aby w ciągu dni 60 a najpóźniej do 8 marca 1930 r. zgłosił się i okazał Sądowi tutejszemu zaginiony weksel, gdyż jeżeli w przeciągu tego czasokresu nikt się nie zgłosi z wekslem Sąd wyda orzeczenie, uznające weksel za umorzony.

Sąd grodzki.
Ustrzyki, dnia 25 września 1929. 8761

Nc. IV. 286/29/2. Edykt. Na wniosek firmy A. Brzeziński w Łodzi zastąpionej przez adw. Dr. Józefa Fuchsa we Lwowie, ul. Szopena l. 7 wdraża się postępowanie celem umorzenia zaginionego weksla na kwotę 166.60 zł., wystawionego przez Abrahama Grünberga, żyrowanego przez firmę Lerner i Kiszner we Lwowie, ul. Rzeźnicka 14, płatnego dnia 30 stycznia 1930 w Trembowli. Wzywa się posiadacza tego weksla, ażeby zgłosił się w przeciągu dni 60 i okazał go Sądowi. Czasokres ten biegnie od dnia płatności tj. 30/1 1930 a kończy się dnia 31/3 1930. Jeżeli w zakreślonym czasokresie nikt się nie zgłosi z wekslem wyżej opisanym, Sąd wyda orzeczenie uznające go za umorzony. 8802

Sąd grodzki, Oddział IV.
Trembowla, dnia 23 września 1929.

FIRMY.

Firm. 2055/28. A. VI. 273. Wpis firmy spółki. Do rejestru wpisano dnia 7 grudnia 1928. Siedziba firmy: Lwów, ul. Ujejskiego 6. Brzmienie firmy: Spatz i Schapira, przemysł drzewny. Przedmiot przedsiębiorstwa i sprzedaż wszelkich materjałów drzewnych, dostawy materjałów drzewnych dla Koleji i innych instytucji, eksport drzewa, eksploatacje drzewostanu i wogóle wszelkie czynności w zakres przemysłu drzewnego wchodzące. Czas trwania: nieograniczony. Rodzaj spółki: Jawna spółka handlowa od 1 stycznia 1929. Jawni spólnicy: Jakób Spatz kupiec we Lwowie ul. Ujejskiego 6 i Salomon Schapira, kupiec we Lwowie, ul. Matejki 8. Do zastępstwa i podpisywania firmy uprawnieni są obaj spólnicy łącznie, którzy podpisywać będą firmę pod jej brzmieniem. 8597

Sąd okręgowy cyw., Oddział IV.
Lwów, dnia 3 grudnia 1928.

Firm. 480/29. A. VI. 300. Wpis firmy pojedyńczej. Do rejestru wpisano dnia 20 marca 1929. Siedziba firmy: Lwów, Furmańska 7. Brzmienie firmy: „Przemysł Łódzki" A. Blatt we Lwowie. Przedmiot Przedsiębiorstwa: ajencyjno-komisowa sprzedaż towarów tekstylnych. Posiadacz firmy: Aron vel Arnold Blatt kupiec zam. we Lwowie ul. Furmańska 7. Firmę przedsiębiorstwa podpisuje posiadacz firmy samoistnie. 8596

Sąd okręgowy cyw. Wydział handl. IV.
Lwów, dnia 12 marca 1929 r.

Firm. 631/29. A. VI. 185. Zmiany dotyczące firmy spółki jawnej. Do rejestru wpisano dnia 15 kwietnia 1929. Siedziba: Lwów Rutowskiego 7. Brzmienie: Michał Ubogi. Zmiany: Wskutek śmierci spólnika błp. Maiera Quellera firma ze spółkowej przemienia się na pojedyńczą pod tem samem brzmieniem. Wyłącznym właścicielem jest Wolf Hahn, we Lwowie Dominikańska 3, który będzie firmę podpisywać w ten sposób, że pod brzmieniem firmy wypisanem lub wyciśniętem pieczęcią umieści swój podpis. 8595

Sąd okręgowy jako handlowy.
Lwów, dnia 4 kwietnia 1929.

Firm. 797/29. A. VI. 309. Wpis firmy pojedyńczej. Do rejestru wpisano dnia 7 maja 1929. Siedziba firmy: Lwów, Działyńskich 12. Brzmienie firmy: „Orawa" Jakób Kucki. Przedmiot przedsiębiorstwa: fabryczny skład towarów żelazno-stalowych. Posiadacz firmy: Jakób Kucki, Lwów, Działyńskich 12. Firmę przedsiębiorstwa podpisuje posiadacz firmy samoistnie. 8594

Sąd okręgowy j. handl. Wydział IV.
Lwów, dnia 26 kwietnia 1929.

Firm. 265/29. A. VI 292. Wpis firmy spółki. Do rejestru wpisano dnia 23 lutego 1929. Siedziba firmy: Hillel Rossman i Syn. Przedmiot przedsiębiorstwa: handel wiktuałami. Czas trwania: nieograniczony. Rodzaj spółki: Jawna spółka handlowa od dnia 1 lutego 1929. Jawni spólnicy Hillel Rossman, Leon Rossman pl. Strzelecki 16. Firmę spółki podpisywać będą obaj spólnicy łącznie pod wypisanem, wyciśniętem pieczęcią lub wydrukowanem brzmieniem firmy. 8593

Sąd okręgowy jako handlowy.
Lwów, dnia 14 lutego 1929.

Firm. 542/29. B. III. 33. Wpis Filji Spółki Akcyjnej. Do rejestru wpisano dnia 8 kwietnia 1929. Siedziba Zarządu Głównego Lublin. Siedziba filji Lwów, ul. Gródecka 2. Brzmienie firmy Zarządu Głównego: Spółka Akcyjna Fabryki Maszyn i Narzędzi Rolniczych M. Wolski i Ska w Lublinie. Brzmienie firmy filji: Spółka Akcyjna Fabryki Maszyn i Narzędzi Rolniczych M. Wolski i Ska. w Lublinie, Oddział we Lwowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: fabrykacja maszyn i narzędzi rolniczych. Członkowie Zarządu Głównego: 1) Alojzy Kuczyński, Lublin, Ogrodowa 2, 2) Ludwik Hafner, Lublin, Foksal 16, 3) Cezary Berezowski, Warszawa, Topolowa 5, 4) Henryk Jasiński, Kraków, Studencka 19, 5) Sławomir Lübek, Lublin, 6) Zygmunt Bo...kowski, Lublin, Krakowskie Przedmieście 53, Zastępcy: 1) Marja Łabecka, Kraków, Studencka 19, 2) Stanisława Wolska, Lublin, Niecała 16. Dyrektorem Oddziału lwowskiego jest Bronisław Bodkiewicz zam. we Lwowie ul. 29 Listopada 73, który podpisuje firmę w ten sposób, że pod brzmieniem firmy umieszcza swój podpis. Zakład główny został założony dnia 17 stycznia 1921 aktem notarjalnym. Statut Spółki zatwierdzony został przez Ministrów Skarbu oraz Przemysłu i Handlu dnia 11 grudnia 1919 i ogłoszony w „Monitorze Polskim" 26 stycznia 1920 Nr. 20 ze zmianą art. 6 i 8 ustęp 4 w Nr. 6 z 10 stycznia 1921 i z poprawką art. 6 w Nr. 9 z 13 stycznia 1921, Kapitał zakładowy Spółki został wedle uchwały Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia Akcjonarjuszów Spółki ogłoszonej w „Monitorze Polskim" z 26 marca 1926 Nr. 70, wykazany na zasadzie Rozporządzenia Prez. Rzecz. z dnia 5 czerwca 1924 poz. 542 Dz. U. Nr. 55/24 w bilansie otwarcia w złotych na dzień 1 listopada 1923 określony na 1,400.000 złotych rozłożonych na 28.000 akcji po 50 zł. nominalnej wartości każda. Akcje są imienne i bezimienne, mianowicie: 12.000 bezimiennych i 16.000 imiennych. Ogłoszenia Spółki mają być zamieszczane w „Monitorze Polskim" oraz w „Głosie Lubelskim". 8592

Sąd okręgowy j. handl., Oddział IV.
Lwów, dnia 21 marca 1929.

Firm. 282/29. A. III. 179. Wpis zmian w firmie pojedyńczej. Data wpisu 5 marca 1929. Brzmienie firmy i siedziba, Miejski Zakład aprowizacyjny we Lwowie. Uprawniono inż. dra Maksymiljana Matakiewicza do podpisywania firmy wykreśla się, natomiast się uprawnia dra inż. Tadeusza Obmińskiego i następcy Komisarza Rządu tymczasowym zarządzie gminy miasta Lwowa do zastępywania i podpisywania tej firmy. 8591

Sąd okręgowy jako handlowy.
Lwów, dnia 15 lutego 1929.

LICYTACJE.

E. 1906/28/15. Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej Marji Łechniuk i tow. w Kamionce Str. odbędzie się dnia 15 listopada 1929 o godz. 11 przedpoł. w biurze Nr. 26 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następującej realności: Księga grunt. gm. Kamionka Str., whl. 854, pb. 985 dom, wartości szacunkowej 4185 zł., najniższa oferta 2886 zł. Do realności whl. 854 ks. gr. Kamionka Str. należą następujące przynależności: sztachety, oszacowane na 144 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki, Oddział IV.
Kamionka Str., 3 października 1929. 8818

E. 946/29/3. Edykt licytacyjny. Dnia 27 listopada 1929 godzina 9.30 rano odbędzie się w podpisanym Sądzie licytacyjna sprzedaż realności lwh. 1845 ks. gr. gminy Kłodno, złożonej z pgrt. 1134 (rola), 1589/1 (rola), 2343 (łąka) i 2703/3 (rola). Wartość szacunkowa tych parcel 3384 zł. 93 gr. Najniższa oferta 2256 zł. 62 gr. Wadjum 338 zł. 50 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne do obejrzenia w podpisanym Sądzie. 8819

Sąd grodzki, Oddział I.
Kulików, dnia 11 października 1929.

E. III. 2952/28. Dnia 25 listopada 1929 godzina 10 w południe, Sala III odbędzie się w podpisanym Sądzie licytacja połowy realności whl. 5/III gm. Lwowa. Najniższa oferta 4280 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 8820-3

Sąd grodzki miejski, Oddział III.
Lwów, dnia 16 września 1929.

E. 1751/28. Edykt licytacyjny. Dnia 14 listopada 1929 odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 29 licytacja połowy realności lwh. 464 gm. Żołynia. Wartość szacunkowa wynosi 1150 zł. zaś najniższa oferta 575 zł. Na realności tej stoi dom drewniany, 2 stajenki i stodoła drewniana. Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić najpóźniej na terminie licytacyjnym w tut Sądzie, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być ze skutkiem prawnym podniesione. 8799

Sąd grodzki.
Łańcut, dnia 1 października 1929.

E. 7772/28. Edykt licytacyjny. Dnia 20 listopada 1929 godzina 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 52 licytacja całej realności whl. 140 gm. Czukiew, oszacowanej na 9894 zl. zł. 45 gr. Najniższa oferta wynosi 5656 zł. 30 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 8800

Sąd grodzki.
Sambor, 14 września 1929.

E. 1764/29. Edykt licytacyjny. W Sądzie tutejszym odbędzie się dnia 25 listopada 1929

godz. 9 rano w biurze Nr. 4 licytacja realności whl. 944 gminy Nowy dwór, ocenionej na 5.800 zł. Najniższa oferta wynosi 4.350 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 8801

Sąd grodzki.

Sokal. dnia 11 października 1929.

E. XXVI. 1073/29/8. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności Na wniosek strony egzekwującej Józefa Łohińskiego, kupca w Drohobyczu odbędzie się dnia 27 listopada 1929 o godz. 11 przedpoł w Sądzie tut. biurze Nr. 82 na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: księga gruntowa Truskawiec whl. 659, realność obejmująca parcelę bud. 424 z domem mieszkalnym i komórką oraz przynależnościami, wartość szacunkowa wraz z przynależ. 10772 zł. najniższa oferta 7181.32 zł. Do realności whl. gr. Truskawiec należą następujące przynależności: studnia, 7 drzew owocowych i umeblowanie a to: 3 szafy, 4 łóżka żelazne, 2 łóżka dębowe, 18 poduszek materacowych, 3 umywalki blaszane, 3 szafki nocne, 3 stoliki dębowe, 6 krzeseł giętych, 3 lustra oszacowane na 1796 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Interesowanych odsyła się do edyktu licytacyjnego na tablicy podpisanego Sądu. 8773

Sąd grodzki, Oddział XXVI.

Drohobycz, dnia 5 czerwca 1929.

E. VIII. 5227/27/29. Edykt licytacyjny. Dnia 27 listopada 1929 o godzinie 10-tej przedpołudniem w biurze Nr. 78 podpisanego Sądu, odbędzie się licytacja 2/3 z 5/40 i 92/100 z 12/40 udziału w realności obj. whl 449 ks grt. gm. Tustanowice Wolanka, Furchtsama własnej, stanowiącej realność budowlaną przy ul. Wolanieckiej w Tustanowicach, z domem mieszkalnym, warsztatem, hyblarką zpn. Wartość szacunkowa 8.677 zł. 90 gr. Najniższa oferta 5.785 zł. 26 gr. Wzywa się osoby, by zgłaszały najdalej na terminie licytacyjnym, prawa, czyniące licytację niedopuszczalną, a to pod rygorem późniejszego nieuwzględnienia tychże przeciw nabywcy w dobrej wierze. Interesowanych odsyła się do edyktu ogłoszonego na tablicy podpisanego Sądu. 8774

Sąd grodzki, Oddział VIII.

Drohobycz, dnia 13 lipca 1929.

E. 2823/28/8. Edykt. Dnia 22 listopada 1929 o godz. 10 rano odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 6 licytacja 1/4 części realności whl. 244 gm. Kropielniki. Cena szacunkowa 439 zł. 07 gr. Najniższa oferta 292 zł. 72 gr. 8776

Sąd grodzki, Oddział IV.

Rudki, dnia 16 września 1929.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 1056/19/29. Sąd grodzki w Bursztynie zawiadamia, że arkusze posiadania wraz ze sprostowanemi spisami, z kopiami map katastralnych i protokołami parcelowemi, tudzież protokoły dochodzeń gminy Wiszniów i Łukawiec wiszniowski złożone są do powszechnego przejrzenia w Sądzie oraz, że w razie zgłoszenia zarzutów przeciw prawdziwości arkuszy dalsze dochodzenia prowadzone będą dnia 28 października 1929 w Urzędzie gminnym w Wiszniowie. 8772

Sąd grodzki.

Bursztyn, dnia 16 października 1929.

Cg. I b 510/29/3. Edykt. Strona powodowa Adw. Dr. Stanisław Nowyk wniosła skargę przeciw stronie pozwanej nieznanemu z miejsca pobytu Edwardowi Jurkiewiczowi o 150 dol. zpn. do L. cz. Cg. I b 510/29/3. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 21 października 1929 godz. 9 przedpoł. w tym Sądzie biuro Nr. 82, ul. Sądowa 7, III p. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się Adw. Dra Tadeusza Janiszewskiego we Lwowie, ul. Grodzickich 1 kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 8833

Sąd okręgowy cywilny, Oddział I.

Lwów, dnia 28 września 1929.

UPADŁOŚCI.

Sa 252/29/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Nuchima Aschkenazego, właściciela sklepu towarów bławatnych w Gródku Jagiellońskim. Komisarz ugodowy: Terkel, sędzia okręgowy we Lwowie. Zarządca ugodowy Dr. Ozarkiewicz w Gródku Jagiellońskim. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 25 listopada 1929 o godz. 12 w południe. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 11 listopada 1929. 8782

Sąd okręgowy, Wydział VII.

Lwów, dnia 10 października 1929.

Sa 232/29/7. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Wilhelma Müllera, właściciela handlu gotowych kapeluszy i czapek we Lwowie, pl. Teodora 8. Komisarz ugodowy Terkel, sędzia okręgowy we Lwowie. Zarządca ugodowy Maks Emanuel Dünner, we Lwowie, pl. Teodora 5. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 20 listopada 1929 o godz. 12.30 w południe. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 6 listopada 1929. 8783

Sąd okręgowy, Wydział VII.

Lwów, dnia 9 października 1929.

Sa 231/29/6. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Wolfa Hoffnera, kupca we Lwowie, ul. Sobieskiego 14 u p. Kiczalesów. Komisarz ugodowy Terkel, sędzia okręgowy we Lwowie. Zarządca ugodowy Dr. Marek Rappaport, adwokat we Lwowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 25 listopada 1929 o godz. 11.30 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 11 listopada 1929. 8784

Sąd okręgowy, Wydział VII.

Lwów, dnia 10 października 1929.

Sa 239/29. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Berla Sperbera, kupca we Lwowie, ul. Wesoła 4 oraz Barucha Lustiga, kupca we Lwowie, Jakóba Hermana 6. Komisarz ugodowy Terkel, sędzia okręgowy we Lwowie. Zarządca ugodowy Dr. Maurycy Rosenbaum adwokat we Lwowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 20 listopada 1929 o godz. 12 w południe. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 6 listopada 1929. 8785

Sąd okręgowy, Wydział VII.

Lwów, dnia 10 października 1929.

Sa. IV. 74/29/1. Edykt. Wskutek wniosku dłużnika Samuela Kunstlera kupca w Rabce otwiera się w myśl § 1 o ugo. postępowanie ugodowe. Komisarzem ugodowym ustanawia się P. dra Antoniego Bartza Naczelnika Sądu grodzkiego w Jordanowie, a zarządcą ugodowym P. dr. Samuela Pacanowera adwokata w Jordanowie. Wzywa się wierzycieli, aby swoje wierzytelności zgłosili do dnia 31 października 1929 w Sądzie grodzkim w Jordanowie. Audjencję ugodową wyznacza się w Sądzie grodzkim w Jordanowie biuro P. Naczelnika Sądu na dzień 13 listopada 1929 godz. 11. 8755

Sąd okręgowy Wydział IV.

Wadowice, dnia 8 października 1929.

Sa. 16/29. Edykt. Odroczenie audjencji ugodowej w sprawie dłużnika Salomona Siegmana kupca w Stryju. Komisarz ugodowy S. s. o. Geni Berezowski w Stryju. Zarządca ugodowy Leon Thaler kupiec w Stryju. Audjencję ugodową odroczono na dzień 22 października 1929 godzina 10 Nr. b. 23 podpisanego Sądu. 8766

Sąd okręgowy Wydział IV.

Stryj, dnia 25 września 1929.

Sa. 9/29/28. Sąd okręgowy w Kołomyji odmawia zatwierdzenia ugody zawartej dnia 20 września 1929 między Feiwlem Eisnerem, kupcem w Kołomyji z jednej strony a wymaganą większością wierzycieli z drugiej strony. 8765

Sąd okręgowy.

Kołomyja, dnia 8 października 1929.

Sa. 8/29/20. Sąd okręgowy w Kołomyji odmawia zatwierdzenia ugody zawartej dnia 6 września 1929 między Jakóbem Mendlem Markscheidem i jego ręczycielką Henią Markscheid z jednej strony a wymaganą większością wierzycieli z drugiej strony. 8764

Sąd okręgowy.

Kołomyja, dnia 8 października 1929.

Są. 1/29/8. Zatwierdzenie ugody. Zawartą między dłużniczką Anną Stenzler, kupcową w Kołomyji Rynek 42 a jej wierzycielami na audjencji dnia 29 marca 1929 ugodę zatwierdza się. 8763

Sąd okręgowy.

Kołomyja, dnia 8 października 1929.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 193/29. Edykt. Wasyl Maluta syn Piotra i Marji urodzony 4 czerwca 1886 w Jaworowie Nakoneczne, zamieszkały w Uniowie w roku 1919, wcielony do armji ukraińskiej odszedł na Ukrainę gdzie 1919 w Dorażna zmarł na tyfus. Celem ustalenia dowodu jego śmierci, ogłasza się wezwanie, aby do 3 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym. 8628

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 24 sierpnia 1929.

T. 199/29. Edykt. Franciszek Snaś urodzony 28 sierpnia 1877 w Wierzbowie jako żołnierz dostał się do niewoli rosyjskiej, ranny umieszczony w szpitalu napisał raz do domu roku 1915 lub 1916 i od tego czasu niema o nim wiadomości. Celem uznania go za zmarłego, ogłasza się aby do 6 miesięcy udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym. 8629

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 1 września 1929.

T. 207/29. Edykt. Konstanty (Kość) Malowany syn Jana i Katarzyny urodzony 19 kwietnia 1891 w Sławentynic, żołnierz 41 pp. brał udział w walkach na froncie włoskim do roku 1917 i od tego czasu niema o nim wiadomości. Celem uznania go za zmarłego, ogłasza się aby do 6 miesięcy od ogłoszenia udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym. 8631

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 20 sierpnia 1929.

T. 158/29/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Piotr Chimiak s. Jana z Koniuszek królewskich powołany w r. 1915 do armji austr. walczył na froncie włoskim a w jesieni 1916 miał zginąć. Wzywa się przeto, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym a na ponowną prośbę po upływie 6 miesięcy rozstrzygnie Sąd o uznaniu za zmarłego. 8672

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, dnia 5 sierpnia 1929.

T. 223/29. Edykt. Pawło Olijnyk urodzony 4 marca 1893 w Burkanowie żołnierz 55 p. piechoty dostał się w 1914 do niewoli rosyjskiej, pisywał stamtąd roku 1915 i od tego czasu niema o nim wiadomości. Celem uznania go za zmarłego, ogłasza się aby do 6 miesięcy udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym. 8633

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 31 lipca 1929.

T. 237/29. Edykt. Paweł Szymański urodzony 1 kwietnia 1890 w Strzeliskach nowych żołnierz 55 pp. dostał się w 1915 ranny do niewoli rosyjskiej i od tego czasu niema o nim wiadomości. Celem uznania go za zmarłego, ogłasza się aby do 6 miesięcy udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym.

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 31 lipca 1929. 8634

T. 266/29. Edykt. Mikołaj Gulij ur. 15 grudnia 1899 w Łuczyńcach powołany roku 1917 do 58 pp. roku 1918 w 13-tej ofenzywie raniony i od tego czasu niema o nim wiadomości. Celem uznania go za zmarłego, ogłasza się aby do 12 miesięcy udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym.

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 1 września 1929. 8635

T. 268/29. Edykt. Bazyli Karpyszyn urodzony 4 maja 1891 w Litwinowie powołany do służby wojskowej i od tego czasu niema o nim wiadomości. Celem uznania go za zmarłego, ogłasza się aby do 6 miesięcy udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym. 8636

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 20 sierpnia 1929.

T. 279/29. Edykt. Mateusz Kierdel syn Zygmunta i Kseni urodzony 18 lipca 1886 w Płauczy Wielkiej służył w 55 pp. z którym w 1914 znalazł się pod Przemyślem, gdzie zachorował na cholerę i miał umrzeć, od tego czasu niema o nim wiadomości. Celem uznania go za zmarłego a zawartego przezeń małżeństwa za rozwiązane, ogłasza się wezwanie, aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono Sądowi lub adw. dr. Oberländerowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym.

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 23 sierpnia 1929. 8637

T. 281/29. Edykt. Mikołaj Rak urodzony 23 września 1897 w Buszczu walczył 1919 r. jako żołnierz wojsk ukraińskich w okolicy wsi Kliwiukow i od tego czasu niema o nim wiadomości. Celem uznania go za zmarłego, ogłasza się aby do 6 miesięcy udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym.

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 31 lipca 1929. 8638

T. 284/29. Edykt. Eugenjusz Szkira syn Teodora i Heleny urodzony 6 marca 1875 w Serednem miał 1916 r. jako żołnierz 19 pp. strzelców zginąć w bitwie pod Kurdybanówką i od tego czasu niema o nim wiadomości. Celem uznania go za zmarłego, ogłasza się wezwanie, aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym. 8639

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 20 sierpnia 1929.

T. 289/29. Edykt. Jan Hrabar urodzony 24 marca 1880 w Posuchowie powołany do 32 pp. artylerji miał odejść na front, gdzie miał zginąć, i od tego czasu niema o nim wiadomości. Celem uznania go za zmarłego, ogłasza się aby do 6 miesięcy udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym. 8640

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 1 września 1929.

T. 292/29. Edykt. Dymitr Kosowicz urodzony 17 października 1880 w Podhajcach, powołany do 20 pp. w 1914 skąd pisał do domu i od tego czasu niema o nim wiadomości. Celem uznania go za zmarłego, ogłasza się aby do 6 miesięcy udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym. 8641

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 16 września 1929.

T. 234/28. Edykt. Katarzyna Łupak córka Filipa i Rozalji urodzona 1 kwietnia 1896 w Iszczkowie wyemigrowała kilka lat przed wojną z Iszczkowa za służbą do Tarnopola, następnie zaś do Stanisławowa, skąd aż do wojny dawała o sobie wiadomości, w czasie wojny miała być leczoną w szpitalu stanisławowskim, od tego zaś czasu niema o niej wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania jej za zmarłą. Ogłasza się wezwanie, aby do 12 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono wiadomości o zaginionej. 8620

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 10 maja 1929.

T. 314/29. Kalman Goldschein, urodzony 1894 w Magierowie, jako żołnierz austr. nieznanego pułku, w czasie wojny zaginął. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 8646

Sąd okręgowy, Oddział VII.

Lwów, 2 września 1929.

T. 70/29. Andrzej Kolassa, urodzony 12 grudnia 1881 w Rokitnie, jako żołnierz austr. 89 p. p. w czasie walk na froncie rosyjskim zaginął. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 8647

Sąd okręgowy, Oddział VII.

Lwów, 28 sierpnia 1929.

T. 364/29. Maksym Wasylkiewicz, urodzony 23 stycznia 1876 w Żółkwi, jako żołnierz austr. 15 p. p. w czasie walk na niewiadomym froncie zaginął. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby do pól roku od dnia ogłoszenia udzielenia wiadomości o nim Sądowi. 8648

Sąd okręgowy, Oddział VII.

Lwów, 29 sierpnia 1929.

T. 169/29. Stefan Kowalów, urodzony 18 października 1879 w Kłodnie, jako żołnierz austr. pułku kolejowego zaginął. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 8649

Sąd okręgowy, Oddział VII.

Lwów, 23 sierpnia 1929.

ZMIANA NAZWISK.

URZĄD WOJEWÓDZKI STANISŁAWOWSKI.

Nr. AD. 3622/La.

OGŁOSZENIE.

Szymon Eizig, student, urodzony w roku 1902 w Kołomyi, syn Rifki Langmass, wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego Langmass na nazwisko Kriegsmann.

Urząd Wojewódzki w Stanisławowie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24 października 1919 Dz. U. R. P. Nr. 88 poz. 478, wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić sprzeciwy, które podać należy do Urzędu Wojewódzkiego w Stanisławowie w przeciągu dni 90-ciu od dnia niniejszego ogłoszenia w „Monitorze Polskim", które równocześnie zarządzam. 8779

Stanisławów, dnia 7 października 1929.

ZA WOJEWODĘ:

(—) Neuman.

URZĄD WOJEWÓDZKI STANISŁAWOWSKI.

Nr. AD. 3297/Te.

Owadie Trechter, zmiana nazwiska na Zimmer.

OGŁOSZENIE.

Owadie Trechter, prywatny urzędnik, urodzony w roku 1879 w Słobódce leśnej, syn Estery Chaji Trechter, wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego Trechter na nazwisko Zimmer.

Urząd Wojewódzki w Stanisławowie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24 października 1919 Dz. U. R. P. Nr. 88 poz. 478, wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić sprzeciwy, które podać należy do Urzędu Wojewódzkiego w Stanisławowie w przeciągu dni 90-ciu od dnia niniejszego ogłoszenia w „Monitorze Polskim", które równocześnie zarządzam. 8780

Stanisławów, dnia 7 października 1929.

ZA WOJEWODĘ:

(—) Neuman.

URZĄD WOJEWÓDZKI W TARNOPOLU.

Tarnopol, dnia 10 października 1929.

L. AD. 7107/29.

Aszer Selig 2 im. Salzinger zmiana nazwiska.

OBWIESZCZENIE.

Aszer Selig 2 im. Salzinger, urodzony w Czortkowie dnia 2 października 1896, zamieszkały w Czortkowie, wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę rodowego nazwiska „Salzinger" na nazwisko „Feuerberg".

Powyższą prośbę podaję do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24 października 1919 Dz. U. R. P. Nr. 88 poz. 478 wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić do Tarnopolskiego Urzędu Wojewódzkiego zarzuty, które podać należy w ciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim". 8781

ZA WOJEWODĘ:

(—) Dr. Laniewski

Naczelnik Wydziału.

SKRADZIONE DOKUMENTA.

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty: książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. w Jarosławiu, rok urodzenia 1906 i prawo jazdy wraz z duplikatem Nr. 2828, wydane przez Województwo Lwowskie na nazwisko Edward Antosiewicz. 8725-3

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem **nekrologii 40 gr.**; **w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski** na stronicach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** **drobne ogłoszenia za słowo 10 gr.**, **drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr.** Cała strona: **ogłoszeniowa 400 zł.**, **tekstowa 600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%**, zamiejscowe 30% drożej.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Na leżytość pocztowa opłacona ryczałtem.